

# Krakowianie

Cena 50 gr

A

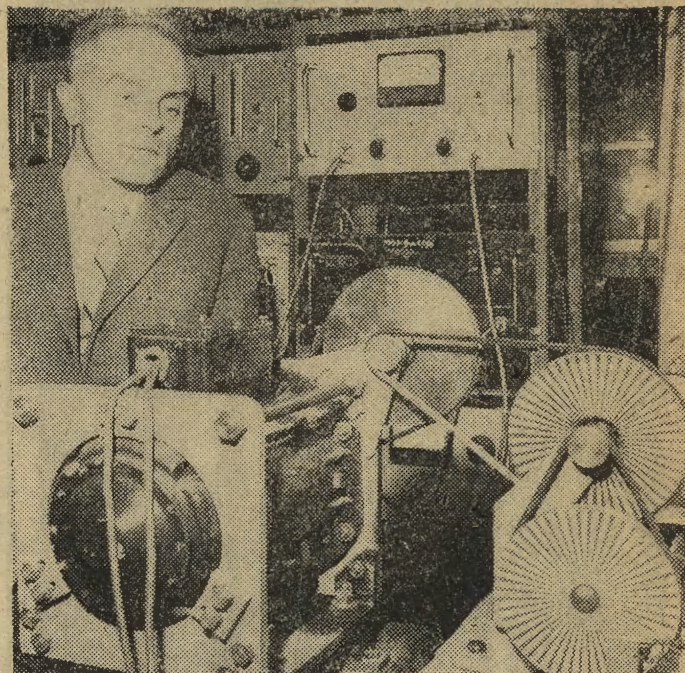
## echo KRAKOWA

Rok XX PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 305 (6348)

Kraków, 31 XII 1965 r. 1, 2 I 1966 r.



ELŻBIETA STEFAŃSKA-LUKOWICZ — laureatka (II nagroda, I nie przyznano) Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie w dziale klawesynu oraz laureatka nagrody specjalnej im. Henryka Gheza dla najlepszego klawesynisty.



Prof. dr ANDRZEJ HRYNKIEWICZ — kierownik Katedry Fizyki Jądrowej UJ, zastępca dyrektora Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie — nagroda indywidualna I stopnia Państwowej Rady do spraw Wykorzystania Energii Jądrowej za całokształt dorobku naukowego w dziedzinie fizyki jądrowej oraz za badania strukturalne metodą Moessbauera.

# 1965 r.

Dobiegają ostatnie godziny starego roku. Oceniamy go wszyscy bardzo różnie w zależności od osobistych doznań, sukcesów zawodowych, pozycji jaką zdołaliśmy sobie wypracować we własnym środowisku, no i oczywiście w zależności od ukształtowania się naszych osobistych warunków materialnych. My postanowiliśmy spojrzeć na mijający nam właśnie rok od nieco innej strony, od strony sukcesów mieszkańców Krakowa w skali międzynarodowej i ogólnopolskiej. Okazało się, że w tym roku krakowianie waleń przyczynili się do rozśławienia imienia Polski w świecie, do rozśławienia imienia swego miasta, w którym wypadło im żyć i działać zawodowo. Oto laureaci pierwszych nagród w konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich oraz laureaci nagród państwowych. Lista zdobywców drugich i trzecich nagród jest o wiele większa i, z tego powodu, niestety, nie mamy możliwości zaprezentowania ich wszystkich na naszych łamach.



KAZIMIERZ MYRŁAK — tenor Teatru Muzycznego-Opery w Krakowie. Zdobywca Premier Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Tuluzie. Na zdjęciu: jako książe Mantui w operze „Rigoletto” — Verdiego.



DANUTA JAMROZY — studentka PWST, zdobywczyni I miejsca w IV Ogólnopolskim Studenckim Konkursie Piosenkarckim.



HANNA RUDZKA-CYBISOWA — nagroda I stopnia ministra kultury i sztuki w dziale plastyki za całokształt twórczości artystycznej i działalność pedagogiczną.



EDWARD SIUDEK — funkcjonariusz MO z Krakowa — najlepszy „dyrygent ruchu” w Polsce, zdobywca I miejsca w ogólnopolskim konkursie kierowania ruchem ulicznym.



SOBIŚLAW ZASADA — członek Automobilklubu w Krakowie — najlepszy kierowca w Europie w klasie maszyn do 850 ccm.



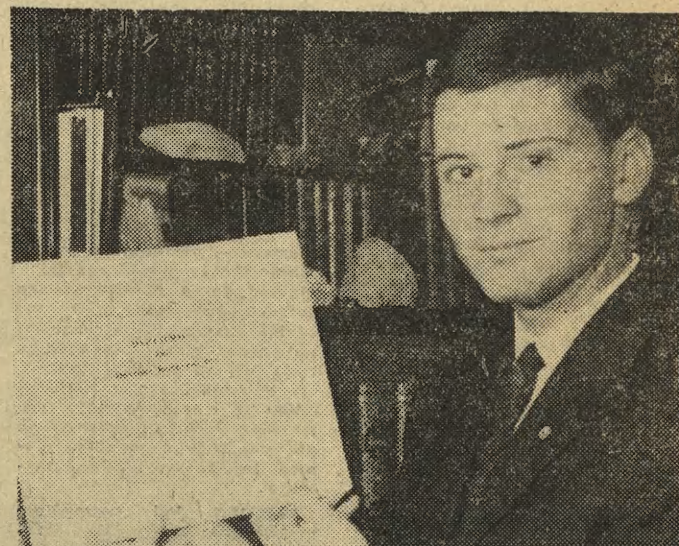
JÓZEFA RYNDAK — najlepsza telegrafistka Polski.



JERZY ŁUKOWICZ (fortepian), ANTONI COFALIK (skrzypce), KRZYSZTOF OKOŃ (wiolonczela) — laureaci (I nagroda) Konkursu im. A. Vivaldiego we Włoszech w dziale zespołów kameralnych.



Członkowie zespołu krakowskich architektów (wytypowany przez SARP) — mgr inż. arch. JERZY PILITOWSKI (od lewej), kreślarz JERZY DUŻNIAK, mgr inż. arch. ZUZANNA FILAR-PERCHAL, mgr inż. arch. LESZEK FILAR, wielokrotni zdobywcy nagród w konkursach, autorzy projektu turystycznego zagospodarowania centrum Tatr, współautorzy opracowywanego przez polski zespół planu rozbudowy Bagdadu, w dr. laureaci konkursu na centrum Ostrowca Święto-



SZEKE KORDYFIWSKI — student II roku Biologii UJ, zwycięzca Międzynarodowego Konkursu Krasnolówczego Esperantystów w Tokio.



Witamy rok 1966

CAF — Seko

Serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku składa wszystkim Czytelnikom i Sympatykom »Echo Krakowa«

# 31,6 miliona Polaków powita Nowy Rok

31,6 miliona Polaków powita Nowy Rok 1966 — poinformował PAP, prezes GUS, dr

## Przemówienie noworoczne E. Ochaba w Polskim Radio i TV

31 grudnia br. o godzinie 20 przed kamerami telewizyjnymi i mikrofonami Polskiego Radia — przewodniczący Rady Państwa EDWARD OCHAB wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie transmitowane będzie w programie ogólnopolskim telewizyjnym oraz w programach I, II i wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskiego Radia.

## Ze świata

PREZYDENT WŁOCH, SARAGAT, przyjął w czwartek salona przedstawicieli USA w ONZ. A. Goldberga, któremu towarzyszył ambasador USA we Włoszech, Reinhardt Gohlbarg, ma udać się z koleją do Paryża.

RZĄD BRAZYLJSKI UDZIAŁ 7 przywódców opozycji i członków parlamentu, którzy znaleźli azyl w ambasadzie meksykańskiej podczas tzw. „operacji oczyszczającej”, pozwolenia na opuszczenie kraju. Oblicza się, że od czasów objęcia prezydenturą Goularta opuściło kraj kilkuset działaczy politycznych i związkowych.

AMERYKAŃSCY KOSMONAUTY W. Schirra, T. Stafford, F. S. S. i J. Lovell zostali odznaczeni medalami NASA za udzielnione powodzenie loty kosmiczne w pojazdach „Gemini 6” i „Gemini 7”.

JUŻ 3 DNI TRWA GŁODÓWKA żon i matek uwięzionych górników boliwijskich. Choć upłynęło już 10 dni od ogłoszenia amnestii, górnicy ci nadal przetrzymywani są w więzieniach.

sonowskiej polityki „grubej pałki” dotkliwie odczuli mieszkańcy Dominikany, gdzie amerykańskim „marines” powierzono funkcje strażnika nad „niesfornym” narodem, pragnącym rządzić się wedle własnej woli. Biali najemnicy za cichym zezwoleniem byłych potęg kolonialnych nieśli śmierć dążącym do wyzwolenia narodowego Muzyzynom Konga, polityka „apartheidu” stosowana przez rasistowski rząd Smitha w Rodezji zakłóciła w tym roku stosunki na całym kontynencie afrykańskim przez powołanie do życia nowego „białego państwa”.

Wincenty Kawalec. Są to oczywiście dane szacunkowe; oficjalne liczby opublikuje urząd w styczniu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pierwszy dzień roku 1966 będzie również pierwszym dniem życia dla ok. 1500 noworodków. Tyle ich bowiem rodzi się przeciętnie każdego dnia w Polsce. W związku małżeńskie wstępuje codziennie — a w Nowy Rok na pewno jeszcze więcej — 600 par. Przyrost naturalny był w upływającym roku nieco niższy niż w 1964 r. i wynosił — również według tymczasowych obliczeń — 10,2 promille.

W zbliżającym się roku, liczba mieszkańców miast po raz pierwszy zrówna się — a następnie przekroczy — liczbę zamieszkujących wsie. Wg stanu z 31 grudnia br., na wsi mieszka jeszcze 15,9 mln obywateli, a w mieście — 15,7 mln.

## Spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów

# Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz złożyli życzenia noworoczne

pracownikom administracji centralnej i terenowej

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku odbyło się w dniu 30 grudnia w Urzędzie Rady Ministrów spotkanie I sekretarza KC PZPR WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, prezesa Rady Ministrów JÓZEFA CYRANKIEWICZA i wicepremierów — z ministrami, kierownikami urzędów i instytucji centralnych, przewodniczącymi stołecznej i wojewódzkiej warszawskiej Rady Narodowej oraz dyrektorami Urzędu Rady Ministrów.

W czasie spotkania I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz złożyli obecnym

## Wł. Gomułka przyjął A. Harrimana

30 grudnia, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął ambasadora USA w misji specjalnej Averella Harrimana, w związku z jego pobytem w Polsce.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki.

Obecny był również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny USA w Polsce John A. Gronouski.

Dnia 30 bm., ambasador USA w misji specjalnej Averell Harriman opuścił Polskę, udając się do Belgradu.

na spotkaniu jak również wszystkim pracownikom administracji centralnej i terenowej życzenia noworoczne.

## Hucznie zapowiada się karnawał w stolicach bratnich krajów

### MOSKWA

Zieleń tysięcy noworocznych choinek i biel skrzającego się w dołcu śniegu, tłumy ludzi kupujących podarki pod choinkę i artykuły na stół świąteczny, listonosze uginający się pod ciężarem tysięcy kart z życzeniami noworocznymi — oto atmosfera zbliżającego się noworocznego święta w Moskwie.

W noc sylwestrową bawić się będą wszyscy — w reprezentacyjnych salach balowych, w klubach i restauracjach, we własnym domu.

### PRAGA

W stolicy Czechosłowacji panuje już sylwestrowa atmosfera. Szczególnie ożywiony ruch panuje w sklepach spożywczych, zwłaszcza mięsnych. Sylwester upływa bowiem tradycyjnie w Pradze m. in. pod znakiem tzw. „wieprzowych godów”. Wystawy sklepów zdobą apetyczne, małe prostaczki.

Na pierwszy dzień Nowego Roku, prezydent Novotny zaprosił na Zamek Praski ok. 700 dzieci ze wszystkich dzielnic Pragi.

### SOFIA

Stolica Bułgarii powita Nowy Rok bardzo uroczystie. Dla 600 turystów z NRD, Belgii, Francji, ZSRR, Jugosławii i Polski przygotowano w salach hotelu „Balkan” międzynarodowy bal noworoczny.

## Samoloty USA nadal naruszają obszar powietrzny DRW

Wiele grup amerykańskich myśliwców — jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa — wtargnęło 29 bm. na obszar powietrzny DRW. Te prowokacyjne i szpiegowskie loty samolotów USA miały miejsce nad prowincjami Quang Binh, Thai Binh, Thanh Hoa, An i Quang Ninh.

Agencja Reutersa donosi z Sajgonu, że samoloty sajgońsko-amerykańskie interweniowały w czwartek 414 razy w walkach toczących się na terenie Wietnamu pld.

## Pentagon nałożył cenzurę

Po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny w Wietnamie, Pentagon zażądał od prasy, radia i telewizji niepodawania żadnych informacji dotyczących wysłania wojsk do Wietnamu połudn.

## Konflikt rodezyjski

Prezydent Zambii Kaunda oznajmił w czwartek na konferencji prasowej, iż W. Brytania i Zambia ustaliły pewien termin, w którym reżim Smitha w Rodezji powinien opuścić w wyniku sankcji ekonomicznych. Natomiast, jeśli sankcje ekonomiczne nie przyniosłyby rezultatu w tym terminie, wówczas trzeba będzie — jak stwierdził prezydent — zastanowić się poważnie nad środkami militarnymi.

## Cyklon nad Australią

LONDYN Jak podają z Canberry, gwałtowny cyklon szaleje nad północną częścią Australii.

Ulewne deszcze padają bez przerwy od dwóch dni. Obszar w rejonie miasta Darwin, gdzie w ostatnim miesiącu wskutek upały i suszy padło kilkadziesiąt tysięcy sztuk bydła, zamienił się w grzęzawisko. Poziom niektórych rzek podniósł się o 3-4 metry. Woda zalała szosy. Zamknięto lotniska.

A zatem nadzieja w nowym, 1966 roku. CZESŁAW MORAWETZ

## W historyczną noc sylwestrową...

31 grudnia 1943 w ponurą okupacyjną noc grudniową, odbyło się w Warszawie konspiracyjne spotkanie o historycznym dla kraju znaczeniu.

Powołano do życia Krajową Radę Narodową, najwyższy organ reprezentujący wszystko co postępowe w narodzie, kierujący walką demokratycznych ugrupowań rewolucyjnych o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i o bieżące ustroju kapitalistyczno-obszarnego w Polsce.

Jednocząc postępowe siły narodu, Krajowa Rada Narodowa, po wyzwoleniu, jako tymczasowy organ ustawodawczy, przeprowadziła zasadnicze zmiany ustrojowe, przede wszystkim nacjonalizację przemysłu i reformę rolną. Wrazem nowej władzy, władzy lud-

du, stały się rady narodowe, odpowiednik KRN w skali terytorialnej, lokalnej. Oddając mandat wybranemu w powszechnych wyborach w 1947 roku Sejmowi Ustawodawczemu, Krajowa Rada Narodowa pozostawiła kraj w nowych granicach, obejmujących odzyskane Ziemi Zachodnie. Pozostawiła okrzepłe już fundamenty nowego ustroju, pozostawiła wreszcie ideę, która jak dobre ziarno, zakiełkowała i wydała obfite owoce — ideę Frontu Jedności Narodu.

## Znamienna wypowiedź eksperta CDU

### BONN

Nie skory na ogół do bardziej realistycznych ocen w zakresie problemu niemieckiego, ekspert do spraw polityki zagranicznej frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu, Ernst Majonica, zdobył się na bardzo znamienne wyznanie.

Wypowiadając się na łamach chudeckiego organu „Christlich-Soziale Korrespondenz” na temat stanu i możliwości polityki zagranicznej Bonn, przyznał on, iż granica na Odrze i Nysie jest przez Zachód akceptowana.

## Od poniedziałku...

Nowymi sukcesami w Kosmosie, dalszym podbojem przestrzeni międzyplanetarnej a równocześnie wielu ponurymi wydarzeniami na Ziemi znaczone były dni mijającego roku 1965. To właśnie w tym roku po raz pierwszy, człowiek opuścił na międzygwiazdowym szlaku swój ziemski węzeł (wyczyn radzieckiego kosmonauty Leonowa) i dokonał ewolucji, które wzbogaciły mowę ludzka o nowe słowo: orbitować. To właśnie w tym roku człowiek wykazał, że zdolny jest żyć poza planetą, na której się urodził (czternastodniowy lot amerykańskich kosmonautów). Ale jednocześnie w tym samym roku przypominały się ludzkości po raz wtóry ponure lata pożoگی wojennej, wzniesionej przed ćwierćwieczem przez osławionych „kulturtraegerów”. Jeszcze raz człowiek wykazał jak wielkim potrafi być barbarzyńcą.

Rok 1965 jest rokiem wojny w Wietnamie, rokiem amerykańskiej agresji na zaledwie kilkunastomilionowy naród, któremu akurat nie przypadł do gustu ustrój Wielkiego Agresora. To wystarczyło, aby na bezbronna ludność Wietnamu posypały się z nieba tysiące ton żelaza naszpikowanego śmiertelnie materiałem. Ale, jak to wynika z ostatnich doniesień, śmierć nie zbiera jeszcze w Wietnamie takiego żniwa, jakie

chcieliby widzieć amerykańscy generałowie. W sukurs mają więc im pospieszyć doświadczeni wojskowi zachodniemieccy Bundeswehry, którzy żywo zachowali w pamięci doświadczenia niedawnych lat.

Krew leje się też — i to obficie — w Indonezji, gdzie wojskowa „prawica” znalazła znakomitą okazję do rozprawy się z siłami postępu, popieranymi wprawdzie przez samego prezydenta, ale —

niestety — niezdołnego do zahamowania niesłychanego i nigdzie dotąd niespotykanego terroru. Jak dotąd nikt nie zdołał jeszcze zliczyć ofiar tej potwornej rzezi, w każdym razie nie są to już tysiące, ale dziesiątki a nie wykluczone że i setki tysięcy pomordowanych. Co gorsza nie nie wskazuje na rychły koniec tej bezprzykładnej masakry.

Rok 1965 był szczególnie przykry dla krajów tzw. trzeciego świata, z których wiele ucierpiało z powodu stosowania na nich nowych form kolonializmu i ingerencji w ich wewnętrzne sprawy eks-

# 1965

Krótko, lecz dotkliwa w skutkach wojna pomiędzy Indią i Pakistanem była przez pewien czas zarzewiem wielkiego konfliktu, który mógł wciągnąć do ogólnej zawieruchy na kontynencie azjatyckim wielkie mocarstwa. Sprawa nie jest do dziś jeszcze załatwiona, choć można mieć nadzieję, że mediacyjna rola jaką przejął na siebie Związek Radziecki da w niedługim czasie, jakieś pozytywne i możliwe do przyjęcia dla obu stron rozwiązanie. Nieza-

łatwiony jest też konflikt cypryjski. Czy nowy, 1966 rok będzie łaskawszy dla tego młodego niepodległego państwa? Nie wiadomo — w każdym bądź razie sekretarz generalny ONZ — U Thant uznał za stosowne wystąpić z wnioskiem o przedłużenie okresu stacjonowania na Cyprze wojsk w błękitnych hełmach. Raz po raz dają o sobie znać nabrzmiałe problemy Krajów Ameryki Łacińskiej uzewnętrzniające się w postaci rozruchów antyrządowych a rozbiierające z reguły postać wystąpień antyustrojowych. Pewne obawy i niepokój mogą budzić zagadnienia solidarności krajów trzeciego świata — (i to nie jako wynik braku zrozumienia dla własnych spraw i problemów — lecz jako rezultat knoiań i podjudzań byłych kolonizatorów.

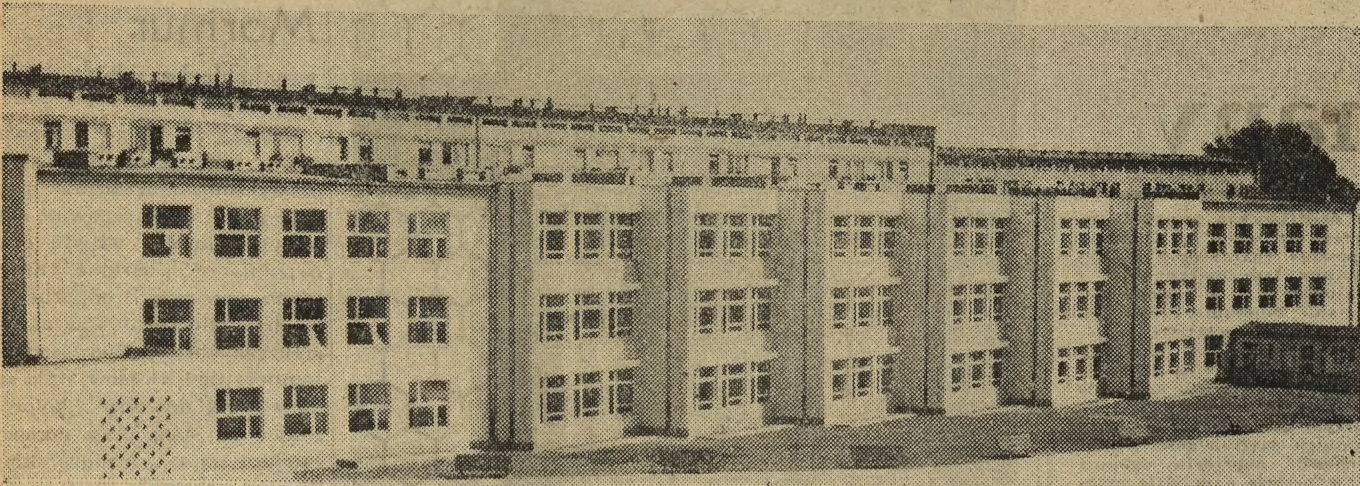
W sumie rok 1965 zaliczyć należy do niezbyt pozytywnych w historii wielu narodów świata. Gdyby jeszcze dodać do wyżej przytoczonych negatywów wciąż nieuregulowane problemy europejskie i pozycję NRF — państwa rządzonego wedle najlepszych zasad militarystyki pruskiej — wówczas obraz mijającego nam roku przedstawia się zgola niewesoło.

A zatem nadzieja w nowym, 1966 roku. CZESŁAW MORAWETZ

...do niedzieli

Kraków w okresie Sylwestra, Nowego Roku i niedzieli będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże. Możliwe opady deszczu i śniegu. Wiatr zachodni 3-6 m/s. Temperatura nocą minus 1, dniem plus 8 st. C.

DALSZE WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZAGRANICĄ NA STR. 7.



Szkoła nr 26 im. A. Struga w Podgórzu, ul. Krasickiego 34.

W LATACH 1959-1965 zbudowaliśmy w Krakowie z Funduszu Budowy Szkół 1000-lecia: 15 szkół posiadających 201 izb lekcyjnych, 15 sal gimnastycznych, 54 gabinety specjalistyczne, 75 gabinetów pomocniczych oraz 64 izby mieszkalne dla nauczycieli.

SZKOŁA wybudowana w Łęgu jest pierwszą szkołą w dzielnicach tego bardzo starego osiedla. Przez 80 lat dzieci z Łęgu uczyły się w szkole w Czyżynach. Przez długi czas szkoła w Czyżynach mieściła się w budynku przerobionym ze stajni.

**Lata Wielkiej Budowy**

# Epoka szkół krakowskich

## Szkoły-Pomniki 1000-lecia na mapie Krakowa

Plac Teatralny w N. Hucie	—	szkoła podstawowa
Łęg — osiedle	—	„ „
Bronowice	—	„ „
Kliny — osiedle	—	„ „
ul. Wileńska	—	„ „
ul. Fredry	—	„ „
Kostrze	—	„ „
ul. Wróblewskiego	—	liceum — szkoła „Echa”
ul. Łagiewnicka	—	szkoła specjalna
ul. Konopnickiej	—	szkoła podstawowa
ul. Wesele	—	szkoła zawodowa
ul. Dzierżyńskiego	—	„ „
Olśza II — osiedle	—	„ „
ul. Kamińskiego	—	„ „
ul. Misjonarska	—	szkoła podstawowa



Archiwalne już zdjęcie: saperzy na budowie szkoły Czyelników „Echa”.

W październiku 1958 r. na XII Plenum KC PZPR Władysław Gomułka rzucił hasło: „Wysiłkiem całego narodu zbudujemy 1000 szkół na Tysiąclecie”.

To, co dokonano się w Krakowie w ciągu następnego siedmiu lat nie było tak efektowne jak budowa Huty im. Lenina, i nie wywołało tylu dyskusji co odnowienie Rynku; zapewne dlatego, że dokonywało się systematycznie, krok po kroku, w wysiłku, który wciągnął całe miasto i stał się jednym z oczywistych elementów dnia powszedniego. Było jednak jednym z największych osiągnięć w historii Krakowa.

Dzieje tego, jednego w swoim rodzaju, szkolnego maratonu budowlanego, odtwarzamy w rozmowie z ważnymi współautorami sukcesu: z dr JANEM GARLICKIM, zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, który od pierwszych dni przewodniczył energicznie Komitetowi Społecznego Funduszu Budowy Szkół oraz z p. KRYSZTAŁĄ PAWŁOWSKĄ, od lat pełniącą ofiarnie obowiązki sekretarza i kierownika biura Komitetu.

czynnie społecznym zapisali studenci zagraniczni — nie było chyba w tym okresie w Krakowie żadnego, który by przynajmniej dnia nie przepracował z łopata w budowie. Byli wśród nich Bułgarzy, Koreańczycy, Chińczycy — najgorliwiej, ku podziwowi robotników, pracowali drobne, szczupłutkie dziewczęta chińskie. Całymi tygodniami pracowali na budowie swoich szkół Tysiąclecia mieszkańcy dzielnic peryferyjnych — na czoło wysunęli się tu mieszkańcy Kostrza.

Budowa szkół stała się w pewnym okresie jednym z tematów dnia w Krakowie. Zainteresowanie było autentyczne i powszechne. W końcu każdy chętnie widział co dzieje się z jego pieniądzem, śledził postępy budowy, na której on wziął się do łopaty, czekał niecierpliwie, kiedy jego dzieci pójdą do nowej szkoły, lub jako mieszkańiec dzielnicy czy ulicy traktował budowę z należytą jej dozą lokalnego patriotyzmu. W niedziele na budowach pojawiały się całe wycieczki, komentujące postęp robót, koncepcje architekta.

Założy przedsiębiorstw budowlanych coraz częściej traktowały swą pracę jako sprawę ambicji zawodowej. Podejmowano zobowiązania, wyznaczano terminy i szukano swoich fotografii w miejscowej prasie — spodziewając się należącego uznania dla ludzi, którzy biorą udział w bardzo ważnym wydarzeniu.

Wmurowywano kamienie węgielne, dokonywano uroczystych otwarć, dostojni goście wpisywali się do ksiąg pamiątkowych, a młodzież wreczytowała w stosowne do okoliczności wiersze i odśpiewawszy pieśni pędziła do swych nowych, słonecznych klas. Bywało, że były to ich pierwsze, normalne klasy po latach nauki na trzy zmiany w ciemnych, rozsypanych się barakach.

Mapa Krakowa stała się mapą nowych szkół. „Nowych” — to zbyt mało powiedziane. By uchwycić skalę przemian, trzeba sobie uświadomić, jakie są to szkoły: z boiskami i terenami sportowymi (na ogół budowane na działce nie mniejszej niż 2 ha), z jasnymi klasami, wyposażone w najrozmaitsze gabinety pomocnicze, warsztaty, sale do ćwiczeń z fizyki i chemii, biologii i innych przedmiotów, biblioteki, czytelnie, sale widowiskowe i kinowe, wielkie sale gimnastyczne, czasem nawet i pływalnie. W nowych szkołach znajdują się gabinety lekarskie i dentystyczne. Nowoczesne kuchnie przygotowują wielkie ilości posiłków dla młodzieży i nauczycieli.

W życiu społecznym miasta nowe szkoły stały się ośrodkiem wychowania młodzieży w dogodnych, zdrowych, nowoczesnych warunkach — odpowiedzią na wyzwanie jakie rzucił starszemu pokoleniu wzr. demograficzny. Osobny temat — to architektura tych nowoczesnych budynków, często doskonała, a zawsze tworząca najlepszy z pomników jakie sobie kiedykolwiek zafundował nasz Kraków — trwałe pomniki lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

W międzywojennym dwudziestolecu zbudowano w Krakowie tylko dwie szkoły podstawowe. Ogółem Kraków miał przed wojną 43 szkoły podstawowe o 367 izbach lekcyjnych, w tym osiem szkół mieściło się w wynajętych pomieszczeniach. W okresie powojennym wzniesiono w mieście 47 szkół podstawowych o 683 izbach lekcyjnych, a jest to tylko część budownictwa szkolnego w naszym mieście. Jest to miara zupełnie niezwykłego przeobrażenia.

W kilka dni po ogłoszeniu apelu rozpoczęła się w mieście wielka akcja, która miała trwać szereg lat i wciągnąć setki tysięcy ludzi. Akcja, która przyniosła przeszło 224 miliony złotych zgromadzone z funduszy społecznych i pozwoliła na dodatkowe wzniesienie 16 szkół nazwanych szkołami 1000-lecia. Po ukończeniu czterech budów w roku 1966 szkół tych będzie miał Kraków 20.

Nasi Czytelnicy niesłychanie przychylnie, niemal entuzjastycznie przyjęli otwarcie konta budowy szkoły Czyelników „Echa”, przez długi czas gazecie codziennie towarzyszyła rubryka odnotowująca dokonywane wpłaty. Pierwsi w kraju podjęliśmy inicjatywę tow. Gomułki.

Równocześnie napływały wpłaty na konta miejskie i dzielnicowe. Popłynęła wielka rzeka społecznego grosza. Opodatkowały się załogi fabryk i biur, płacili lekarze i taksówkarze, Związek Plastyków i Związek Dozorców, dzieci szkolne i emeryci. Budowa szkół Tysiąclecia stała się instytucją przenikającą w

życie towarzyskie, rodzinne, a nawet do sal sądowych; przekazywano wpłaty na rzecz budowy zamiast kwiatów z okazji imienin krewnych i przyjaciół, ślubów i narodzin, odznaczeń i jubileuszów. Godzono się w sądzie, a warunkiem ugody było wpłacenie przez jedną ze stron pewnej kwoty na budowę szkoły Czyelników „Echa” lub na inne konto budowy szkół 1000-lecia. Między bardzo wieloma mieszkańcami powstała dodatkowa więź — poczucie wspólnoty w wielkim przedsięwzięciu. Odezwało się przywiązanie do Krakowa, ambicja obywateli miasta. Sławni artyści przeznaczali na budowę szkół gaże za występy, uczeni — honoraria za czozyty. Pierwszoklasiści — ziótówki za zebraną makulaturę i butelki. Odezwali się wkrótce krakowianie mieszkający za granicą, pojawili się pierwsze wpłaty dewizowe. Wielokrotnie notowano wpłaty przedstawicieli Polonii zagranicznej dokonane w Krakowie, podczas wizyt i wycieczek. Wysokości wpłat były bardzo zróżnicowane — od 2 zł, które ze wzruszającą systematycznością przesyłał co miesiąc pocztą staruszek-emeryt spod Krakowa, po 50 tys. zł żywą gotówką wpłacone przez inżyniera-wynalazcę.

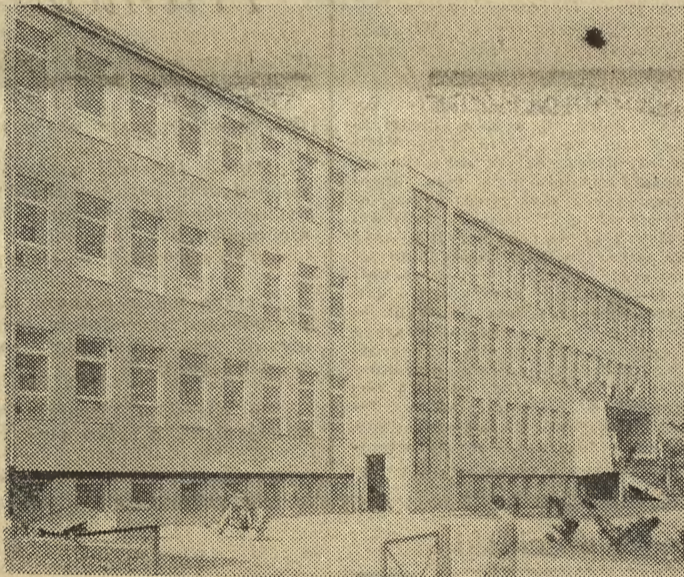
Wiele dokonano w czynnie społecznym na budowach. Pamiętam te stopy łopat, które wieczorami przygotowywano na budowie szkoły „Echa” przy ul. Wróblewskiego. Rano ciężarówki przywoziły żołnierzy KBW, saperów, studentów. Osobny rozdział w tym

OPRÓCZ SZKÓŁ zbudowano w Krakowie osiem internatów posiadających 2064 miejsca dla młodzieży oraz trzy domy dla nauczycieli.

PRZED WOJNĄ w podstawowych szkołach w Krakowie uczyło się 20 tys. dzieci. Dziś do szkół podstawowych uczęszcza w naszym mieście przeszło 70 tys. dzieci.

WSZYSTKIE szkoły podstawowe w Krakowie liczyły przed wojną 367 izb. Od roku 1949 zbudowaliśmy już przeszło 1000 izb w szkołach różnych typów.

SZCZEGÓLNEGO rodzaju osiągnięciem jest zbudowanie w Krakowie specjalnych placówek szkolnych: pierwszego w kraju ośrodka gimnastyki wyrównawczej, szkoły dla dzieci słabo rozwiniętych przy ul. Łagiewnickiej, szkoły i zakładu dla dzieci głuchoniemych przy ul. Ulanów. Wymienić tu też należy zakład dla dzieci ociemniałych, którego budowę rozpoczęto na Dębnikach.



Łagiewniki — szkoła Tysiąclecia otwarta w dniu 20. IX. 62 r. jako szósta w Krakowie „tysiąclatka”. Fot. J. Lewicki

OTO DANE dotyczące wszystkich szkół — z kredytów Miejskiej Rady Narodowej i z dobrowolnych świadczeń społecznych — zbudowanych w Krakowie w okresie 1959 — 1965:

LICZBA zbudowanych szkół — 68, izb lekcyjnych — 1004, sal gimnastycznych 69, gabinetów specjalistycznych — 254, gabinetów pomocniczych — 278, izb mieszkalnych dla nauczycieli — 440.



Barak przy ul. Dietla, dawna siedziba szkoły specjalnej, przeniesionej do gmachu Tysiąclecia przy ul. Łagiewnickiej.

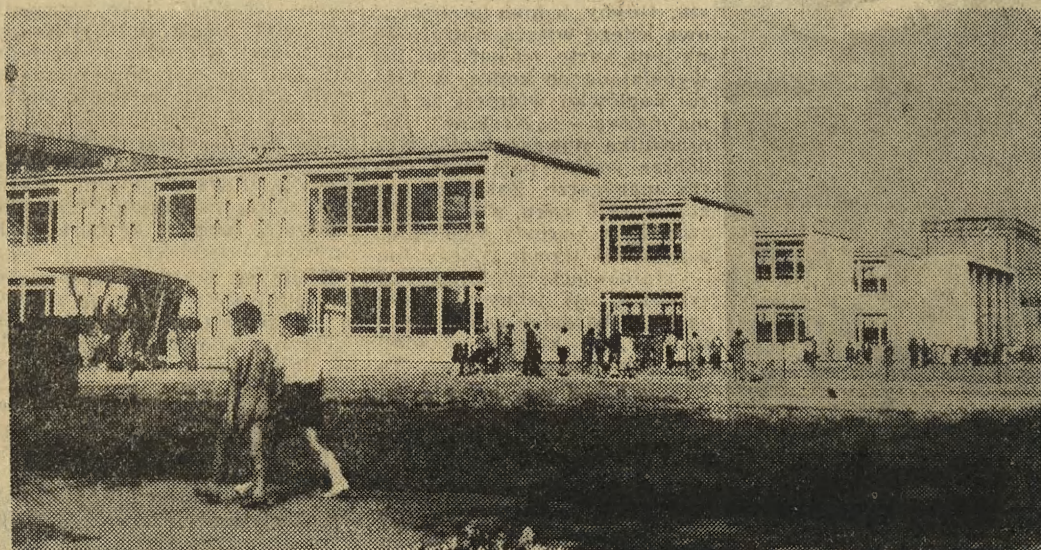
Fot. Jerzy Borowiec

**Od roku 1959 zbudowano w Krakowie:**

47 szkół podstawowych	o 683 izb
8 liceów	o 132 „
10 szkół zawodowych	o 162 „
3 szkoły specjalne	o 27 „

Szkoły zbudowane w tym okresie w poszczególnych dzielnicach miasta:

Stare Miasto	— 1
Kleparz	— 8
Grzegorzki	— 11
Zwierzyniec	— 11
Podgórze	— 11
Nowa Huta	— 26



Nowa pawilonowa szkoła Tysiąclecia, nazwana imieniem Janka Krasickiego w Nowej Hucie.

Zbigniew Święch

# Wawel nieznany

Od pacholących lat zwiedzamy Zamek Wawelski wchodząc schodami poselskimi, senatorskimi wychodząc. Promenada wiedzie przez sale ustawione w amfiladzie, obok eksponatów otoczonych linką czy łańcuszkiem. Na lśniących posadzkach umieszczono nie najdroższe dywany lub zgoła imitacje kosztownych, aby nie ponosić zbyt wielkich strat z powodu masowych wycieczek. W bok od wspomnianej trasy prowadzi wiele drzwi do nie udostępnionych ogółowi części Zamku. Całe pierwsze piętro i część drugiego jest wyłączona ze zwiedzania. Dlaczego?

Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. dr JERZY SZABŁOWSKI wyjaśnia:

— Zbyt wielu osobom trzeba by było odmówić wstępu, ponieważ poprzednie grupy oglądających nie mogłyby obejść całego Zamku w rozsądnym wymiarze czasu. Brakuje nam

bowiem etatów dla dodatkowego personelu o prowadzącego. Wreszcie: wiele z zamkniętych pomieszczeń posiada charakter zbyt kameralny, zgromadziliśmy tam najcenniejsze i najstarsze w nie najlepszym — z powodu podłego wieku — stanie muzealne rekwizyty, wśród nich właśnie bezcennej wartości dywany. Te sale nie wytrzymają często zdarzającego się przepływu 10 tysięcy osób dziennie. Wyprowadzamy tu jedynie oficjalne delegacje rządowe i — w wyjątkowych wypadkach — pojedyncze osoby. Naszym gorącym pragnieniem jest traktować wszystkich naszych gości jednakowo, chcemy wychodzić naprzeciw ogółowi społeczeństwa, ale... wybaczyć nam. Sale przeznaczone do oglądania dają w zasadzie pełny obraz Zamku Wawelskiego...

Przyjmujemy argumenty Profesora. Wasz reporter czując się niby rządowa persona otwiera pierwsze tajemnicze drzwi.

Na parterze — oprócz udostępnionych sal służby, skarbcza i zbrojowni — nic specjalnie ciekawego dla turysty. W zamkniętej części: archiwum i rozrzucone obszary wykopaliskowe. Za to pierwsze piętro przykuwa wzrok niezmiernie malowniczo. Sypialnia Zygmunta Starego — tu na ucho donoszą, że w łóżku owym, pięknie wykonanym u dobrego rzemieślnika z przełomu XVI i XVII wieku, król Zygmunt nigdy nie spał; po prostu leżał owo stylowe, a jakże, wykonane w Anglii i stosunkowo niedawno na Wawel sprowadzone. Mówi się to tym wszystkim, którzy przewodnikom zadają owo sakramentalne pytanie: więc naprawdę w tym łóżku...? Nad rzeczoną ekspozycją wisi drożocenny burgundzki arras z Tournai, piętnastowieczny, który przywiózł do Polski pewien dzielny a romantyczny napoleoński oficer. Obok sypialni — garderoba, dalej pokój przejściowy i jadalnia, a w niej zamiast fresku pod sufitem — jedyne w ten sposób umieszczone — arras - werdiury z motywami świata zwierzęcego.

Obok sal Zygmunta Starego widać tajemne „kuchenne” schodki, którymi wiał w swoim czasie Henryk Walezy przed zbyt jasną perspektywą zrękwini z Anną Jagiellonką. Nie dziwi się Walezemu. Widziałem portret Jagiellonki, zawieszony w pobliżu schodów. Piętro niżej — sala Jadwigi i Jagielly. Grzesznym dzieciom opowiada się, że królowa Jadwiga przędła w niej, spuszczała skromnie oczy i szepcząc zdrowaśki. Dorosli zaś z lubością słuchają wynurzeń, jak to nasza pełna namiętności królowa z niesłychanym temperamentem biła siekierą w okute drzwi, chcąc wyjść na umówione spotkanie z Wilusiem Habsburgiem... Nie plotkuj-

my jednak dalej, aby nie spał na los niejakiego Gniewosza z Dalewic. Cóż za przyjemność odszczekiwać wszystko pod ławą?

Wyjdźmy znów na pierwsze piętro. W kolejności trakt wiedzie poprzez bezcenne dywany do sal świty. W porównaniu z pokojami Zygmunta wyposażenie jest skromne. Ozdobą ich są arras - werdiury i gobelin (dar p. Godlewskiego) z herbami rodziny Haleckich. W narożnej baszcie znajduje się Kurza Stopka, pokoik zacny. W sąsiedztwie tzw. Alchemia z pięknym, renesansowym kominkiem. To tutaj właśnie Zygmunt III brukając rączki wraz z Sędziwojem usiłowali sztucznie uzyskać złoto. Złota wprawdzie nie wyprodukowali, ale za to spalili Wawel w 1595 roku, dzięki czemu nastąpiła przebudowa północnego skrzydła w stylu barokowym. Tuż przy Kurzej Stopce przed wojną Szyszko-Bohusz zaprojektował eud-lazienkę, ani przez moment nie przypuszczając, że w niewiele lat później korzystać z niej będzie gubernator Frank. Kiedy J. P. Sartre wraz z małżonką swą zwiędział tajemne sale wawelskie, bez przerwy zadreślał swego przewodnika: *gdzież owa przesławna łazienka Franka?*

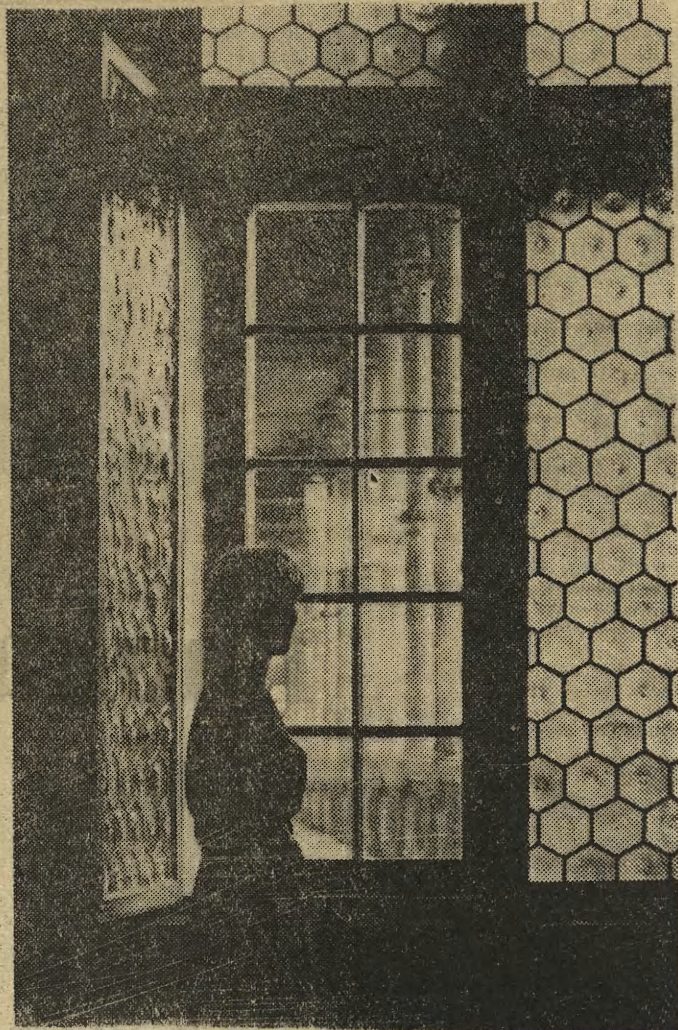
W przyległej okolicy istnieją zjawisko, czyli salki umeblowane z stylu rokokowego, ze ślicznymi zegarami i sekretarzykami. Właśnie mijają południe, więc wieszadł słycać bicie zegarów... Do rokokowych przylega sala Merliniego, w której niedawno, w czerwcu br. UNESCO powołała do życia Międzynarodowy Związek Konserwatorów Zabytków i Zespołów Zabytkowych — (ICOMOS). Właśnie tu dyrektor Szabłowski podejmował wówczas swych znakomitych gości z całego świata.

Senatorskimi schodami przemieśmy się na drugie piętro wprost do sypialni Zygmunta III Wazy. Tym razem leże już nie fałszowane, stojące blisko okienka od prywatnej „podręcznej” kaplicy. Wyjście na „obszerny balkon”, z którego Zygmunt III mógłby dziś na Nową Hutę spozierać. W pobliżu znajduje się słynny Gabinet Holenderski tego króla, obwieszony obrazami malarzy holenderskich, wśród nich jeden samego Rubensa. W tym gabinecie zachowała się jedyna na całym Wawelu autentyczna posadzka. Znów w tym pałacu boży i noga jednego z wyższych oficerów polskich w austriackiej służbie, który miał zaszczyt tu stacjonować. Cierpiał biedaczek na reumatyzm, więc wstawiono mu dodatkowo drewnianą podłogę, dzięki czemu dziś możemy autentycznie podziwiać. Miał więc Wawel szczęście do polskich oficerów...

Nad głową dostrzeżliśmy oryginalne stiuki, na stole globus siedemnastowieczny ze znakami Zodiaku tudzież zegar kaflowy (!) z kopiami rzeźb wioskich („Porwanie Sabinek”) i spore księgi dekretów papieskich z tego samego okresu. W przedsiomku, niżej stół ze świecznikami; na nim wystawia się dla znamienitych gości pamiętkową księgę, która na co dzień jest w posiadaniu kierowniczkę działu oświatowego Wawelu, p. Aleksandry Kietlińskiej. Na tym samym piętrze okrasą dla indywidualnych zwiedzających (te pomieszczenia udostępniane są częściej) są Sale Wschodu z fantastycznymi wprost tureckimi i perskimi namiotami. Tu kiedyś znajdowały się sypialnie żon królewskich. Na wieść o tym pewien powszechnie znany a smutny zwiedzający, żonaty, zwierzył się prze-

O siemnastego września bieżącego roku podniesiona została bandera na nowym, pięknym motorowcu „Kraków”. Stocznicy szczecińscy, którzy konstruowali tę jednostkę dla Polskiej Żeglugi Morskiej, określają ją suchym symbolem „B-455/1”. W tłumaczeniu na język potoczny, jest to prototyp nowej serii statków, budowanych w oparciu o dotychczasowe doświadczenia eksploatacyjne dla rozwijającej się dynamicznie linii zachodnioafrykańskiej PZM...

Statek „Kraków” znajduje się w pierwszej, dziewiczej swej podróży. Jego karta w księdze historii PMH jest jeszcze pusta. Gdyby jednak przerzucić ową księgę wstecz, natrafi się na inną kartę, od paru lat już wypełnioną do końca, w której nagłówku widnieje ta sama nazwa — „Kraków”. Przednika nowego motorowca dobrze jeszcze pamiętają starzy marynarze. Zakupiony w końcu 1926 roku we Francji, zwyczajny parowy węglowiec o nośności trzech tysięcy ton i staroświeckiej kanciastej sylwetce, był jednym z tych paru najbardziej zasłużonych statków, na których stawali oni swe pierwsze kroki. To właśnie „Kraków” i cztery inne, bliźniacze „francuzi” — jak nazywali te jednostki marynarze — przecierały dla polskiej bandery europejskie szlaki żeglugowe, docierając sporadycznie, z braku właściwego tonażu, nawet na drugą półkulę. Trzydzieści pięć lat



Fot. Robert Kosteradski

wodnikowi: — Wtedy to były bardziej ludzkie czasy. Ci królowie mieli niezłe życie, skoro nie musieli tak często spać z własnymi żonami...

Kończąc ten przemarsz przez najcenniejsze w Polsce dywany, czując się po trosze obrazoburca, depczącym świętości. Wstępuję jeszcze do łazienki Franka na miłą pogawędkę z przemiłymi paniami, gospodarzami w tej części Zamku, pp. Ireną Odrowąż i Aliną Desage. Plotkujemy o Wawelu (oczywiście w historycznym aspekcie).

P.S. Wracając z tajemnych sypialni dawnych królów, dostrzegłem tabliczkę: Urząd Rady Ministrów. Dlaczegoż nie zobaczyć sypialni współczesnych głów koronowanych i niekoronowanych, oficjalnych gości naszego państwa, których tu właśnie przyjmujemy? Na piętnaście minut zezwolono reporterowi zajrzeć do tych pokoi: z lewej strony korytarza — jak kaže dyplomatyczny protokół — znajduje się apartament naszego Pierwszego Obywatela, wyposażony w mebelki stylowe z początków XIX wieku, z prawej naszego Dostojnego Gościa (ostatnimi byli Tito, Hajle Selassie, Saragat) umeblowany luksusowymi sprzętami na odmianę z początków naszego

## Marmur

z polichloru winyłu

Metodą zwykłego prasowania wytwarzać można z masy plastycznej sztuczne kamienie oraz płyty. Jako surowiec służy polichlorek winyłu oraz napełniacze mineralne. Otrzymane produkty odporne są na działanie czynników atmosferycznych, podwyższonych temperatur i kwasów, dają się barwić na dowolny kolor i spajać ze sobą przy pomocy zwykłej zaprawy murarskiej. Wygląd marmuru nadaje się tym wyrobom przez rozproszenie na powierzchni płyty różnobarwnych cząstek polichloru winyłu jeszcze przed prasowaniem. Płyty dają się łatwo oczyścić, a produkcja ich jest podobno całkiem tania. Sztuczny marmur wyrabia firma Chemische Werke Huls A. G. z NRF.

## Kosmetyk dla oceanów

Bardzo dobrym środkiem do usuwania plam oleju opałowego z powierzchni morza okazał się chlorek etylenu. Sam olej jest lżejszy od wody morskiej, piwa przeto po niej, a kiedy dotrze do brzegu, zanieczyszcza plażę. Usunięcie go stamtąd jest bardzo kłopotliwe. Ciężar właściwy mieszaniny oleju opałowego z chlorem etylenu jest większy niż wody morskiej, mieszanina ta zatem tonie i opada na dno morza. Nowy sposób czyszczenia morza jest przedmiotem patentu szwedzkiego, wydanego na rzecz Szwedzkiej Aktyebolag. (NNT-PAP).

## Humor w sądzie

(Fragmenty autentycznych pism nadsyłanych do krakowskich sądów).

„Małżeństwo powołało z pozwaną nie było aranżowane, tzn. strony nie spotykały się ze sobą”.

„Młyn twierdzi oskarżyciel prywatny, że słowa wypowiedziane przez oskarżonego „ty chamie!” były skierowane do niego. Oskarżony nie wypowiedział tych słów, nie mógł ich wypowiedzieć chociażby dlatego, że — jak łatwo to stwierdzić — strony nie są ze sobą na ty”.

„Zajścia we wspólnym mieszkaniu są dla oskarżyciela prywatnego szczególnie bolesne i dotkliwe dlatego, ponieważ jest człowiekiem kulturalnym i posiada maturo przedwojenną...”.

„Na początku zawarcia małżeństwa strony nie miały nawet łóżka, a tylko dwie ręce do pracy...”.

Wybrał: J. P.

Jerzy Miciński

# Trzy razy

Życie statku krótsze jest znacznie od życia ludzkiego. Jeśli przyjąć dwadzieścia lat jako przeciętną — już trzecie „pokolenie” statków pływa pod polską banderą od czasu gdy czterdzięci pięć lat temu pojawiła się ona na morzu. Tak jak trudno jest porównywać naszą gospodarkę morską z okresu, kiedy nie mając nic i nic nie umiając obejmowaliśmy dopiero skromny skrawek wybrzeża — z dzisiejszym naszym stanem posiadania, tak również nie ma porównania między lichymi i przypadkowymi parowozkami z lat dwudziestych oraz obecnymi naszymi statkami, reprezentującymi najnowsze osiągnięcia techniki. Jedno co łączy czasem owe trzy pokolenia polskich statków — to te same nazwy. Jednakże tylko w jednym przypadku ta sama nazwa spina kłama tradycję pełny okres czterdziestu pięciu lat historii naszej floty. Brzmi ona — „KRAKÓW”.

temu „Kraków”, jako pierwszy polski statek, przebył Kanału Sueskiego, w drodze do Dżidwy. Dziesięć baranów otrzymała wtedy jego załoga w podarunku od króla Hedżasu. W późniejszych latach dwukrotnie przemierzył swym dziewięciowieżowym chodem Atlantyk, reprezentując białoczerwona banderę w portach Ameryki Środkowej.

Kiedy po wrześniu 1939 roku polska flota handlowa stała się jedyną wolną częścią Ojczyzny, „Kraków” należał już do najstarszych jej jednostek. Był to tzw. szczęśliwy statek. Dowodzony przez kapitana Rościława Choynowskiego, podstępem uniknął internowania w 1940 roku przez Francuzów. Pływał u niebezpiecznych konwojach u wybrzeży angielskich, sporadycznie także w jeszcze nie-

bezpieczniejszych konwojach atlantyckich. Swój udział w wojnie przypieczętował honorowym uczestnictwem w inwazji na Normandię, pod dowództwem kapitana Czesława Pawłowicza. A kiedy dwadzieścia lat temu umilkły wreszcie działa, „Kraków” był tym statkiem, który kapitan Bolesław Mikszta przyprowadził we wrześniu 1945 roku do zniszczonej lecz wolnej już Gdyni — jako pierwszy z całej, wracającej po wojennej tułaczce floty... Wycofany wreszcie ze służby w 1959 roku, przejął na starość skromną lecz pożyteczną funkcję pływającego magazynu portowego...

Taka była w ogromnym skrócie historia parowca „Kraków”, jednego z najbardziej zasłużonych statków PMH. Istniał jednakże jeszcze inny

„Kraków”, pierwszy w naszej flocie statek o tej nazwie, którego krótkie dzieje pod polską banderą owiane są już całkowicie mgłą niepamięci. Może więc warto przypomnieć je tu na tyle obszernie, na ile to jest jeszcze możliwe. Skromny i mały był to stateczek. Zbudowała go tuż po pierwszej wojnie światowej duńska stocznia w Frederikshavn. Miał drewniane poszycie kadłuba, około 550 ton nośności i 300-konną maszynę parową na rufie. Zakupiony został w końcu 1919 roku przez powstałe w Krakowie towarzystwo żeglugowe „Sarmacja”, założone z inicjatywy banków małopolskich. Otrzymał nazwę „Kraków” i podniósł biało-czerwoną banderę 7 lutego 1920 roku, jako pierwszy nasz statek handlowy na Bałtyku. Niewiele zachowało się informacji o jego służbie w tamtych odległych latach. Wiadomo tylko tyle, że pływał w trampingu, woził głównie drewno i zboże, oraz że był pierwszym polskim statkiem, który naszą banderę zaprezentował także poza Bałtykiem — w portach Holandii, Belgii, Francji oraz wschodniego wybrzeża Wielkiej Brytanii.

Od początku niezwykle kłopotliwa była sprawa obsadzenia „Krakowa” polską załogą. W tym ce-



Fot. K. B. Pomykłow

Olga Dubaniowska

# Czarodziejska góra nad Sarajewem

(Korespondencja własna z Jugosławii)

Sarajewo — stolica Bośni i Hercegowiny, jednej z sześciu republik federacji jugosłowiańskiej, które przeżyło 5 wieków tureckiej niewoli, rządy Habsburgów, a do historii światowej weszło 28. VII. 1914 jako bezpośrednia przyczyna wybuchu pierwszej wojny światowej — wita dziś przybysza nowoczesnymi, wielopiętrowymi domami, witrynami wspaniałych magazynów, neonami...

Miasto rozłożyło się w malowniczej kotlinie i na okolicznych górach, toteż szerokie arterie i wąskie uliczki pną się niemal prostopadle w górę, a domy wyglądają jakby przylepione do zboczy i sylwetki ich rysują się wysoko na niebie.

I tu właśnie, w tym bajkowym krajobrazie, spotyka się stale nowe ze starym, spłata się, zrasa i wydaje niebawmy efekt, niespotykany, tak bardzo specyficzny — własny. Głosy muezynów, rozchodzące się donośnie z minaretów, zlewają się z trąbkami samochodów pędzących po starych uliczkach, kręcących się koło Karawanaseraju — dawnego targu, na którym zatrzymywały się ongiś karawany.

Ze starej dzielnicy, w której rzemieślnicy całymimi godzinami śleczą nad wyrobami z

miedzi, srebra, złota, skóry gdzie muezyni kilka razy dziennie nawołują z minaretów do modlitwy — wychodzi się wprost, a raczej zostaje wchłonięty przez nowe ulice ze sklepami pełnymi produktów XX-wiecznego przemysłu. To przejście, bez żadnego ostrzeżenia, ze świata moźolnie tworzonego rękodzieła do najnowocześniejszej cywilizacji jest wprost szokujące.

Wysoko nad miastem, na górze, znajduje się III Klinika Fizjatrii Sarajewskiej Akademii Medycznej. Dojazd tu prowadzi bardzo stromą, kamienną drogą. Klinika mieści się w nowoczesnym budynku w stylu willowym, z wielkimi tarasami, balkonami. Dookoła, otoczony wysokim murem, piękny ogród, pelen drzew i kwiatów. Powietrze ostre tu jak w górach.

Chorzy leżący w wernadach mają stąd wspaniały widok na Sarajewo. Po ruchu i gwarze jaki panuje tam w dole — tym bardziej uderza cisza i spokój tutejszego izolowanego świata ludzi, którzy oderwali się dobrowolnie lub zostali oderwani od codziennych trosk, od tętniącego poniżej miasta. Są sami ze swą chorobą, myślami i sąsiadami takimi jak oni oderwanymi od życia.

„Czarodziejska góra” Manna — to porównanie samo się tu nasuwa.

Wicedyr. Urzędu Ubezpieczeń Społecznych p. R. Jolić mówi nam o organizacji służby zdrowia. Tutejsze szpitale i domy zdrowia są na własnym rozrachunku, dlatego lekarze i personel biali zainteresowani są materialnie w obrotach i dochodach placówek zdrowia. Wszystkimi pracującymi potrąca się z zarobków 35 proc. na ubezpieczenie, z tego 12 proc. na ochronę zdrowia, a resztę na rentę. Żona i dzieci oraz rodzina będąca na utrzymaniu pracującego objęta jest również opieką lekarską. Przy czym dzieci, jeśli się uczą, do 25 roku życia.

Przy dłuższej chorobie pracownika zakład pracy wypłaca mu 100 proc. poborów przez jeden miesiąc i tylko żonatym i zamężnym, natomiast samotni otrzymują w pierwszym miesiącu choroby tylko 80 proc. poborów. Po miesiącu choroby Ubezpieczalnia Społeczna wypłaca zasiłek w zależności od lat pracy, poborów itp. A więc inaczej niż u nas. W Polsce chory pracujący otrzymuje pełne wynagrodzenie przez 3 miesiące z zakładu pracy, a w wypadku gruźlicy 6 miesięcy, dopiero potem przechodzi na zasiłek ZUS-u, (mowa o pracownikach umysłowych).

Także renty starcze są inne. Od kobiet wymagane jest 35 lat pracy i wiek 60 lat, od mężczyzn 40 lat pracy i wiek 65 lat, aby móc przejść na rentę starczą, którą wszyscy pracujący otrzymują w 87,5 proc. Renta obliczana jest na podstawie poborów z ostatnich 3 lat.

P. Jolić mówi o jeszcze jednej różnicy między systemem jugosłowiańskim a polskim — jest to dodatek na dzieci. W Jugosławii na pierwsze dziecko wypłaca się największy dodatek (5000 dinarów), mniej na drugie (4000 dinarów) i jeszcze mniej na każde następne (3000 din.).

Mój drugi rozmówca — p. Vaso Radić, sekretarz Rady Miejskiej i kierownik resortu zdrowia dla Bośni i Hercegowiny — dalej rozszerza moje wiadomości z tego zakresu.

— Przed drugą wojną światową Sarajewo miało 450 lekarzy, dziś mamy 1810. W lecznictwie otwartym pracuje

130 lekarzy ogólnych i 125 specjalistów, w lecznictwie zamkniętym — 679 lekarzy, 167 stomatologów i 244 farmaceutów, reszta pracuje w służbie sanitarno-epidemiologicznej. Średni personel medyczny i pielęgniarzy liczy 4000 osób.

— Ae potrzeby są większe. Liczymy, że w ciągu pięciu lat uda nam się powiększyć personel lekarski do liczby 2683, a średni i pielęgniarzy o 3800 osób. Tyle nam potrzeba, aby zaspokoić potrzeby stale powiększającej się ludności w Bośni i Hercegowinie. Na tym terenie działa 46 domów zdrowia tj. szpitali z ambulatoriami, w których chory może otrzymać wszechstronną pomoc i opiekę. 106 ośrodków stopnia niższego otacza opieką lekarską ludność wiejską.

— Prócz tego stałe ekipy służby sanitarno-epidemicznej jeżdżą w teren, przeprowadzają szczepienia ochronne przeciw różnym chorobom. Wszystkie dzieci rodzą się o-

(Dokończenie na str. 6)

# Jak spędzają wolny czas Europejczycy i Amerykanie?

Międzynarodowa Rada Nauk Społecznych przy UNESCO wyłoniła projekt niezmiernie interesujących badań, których celem jest uzyskanie danych porównawczych na temat sposobu spędzania czasu poza pracą przez obywateli społeczeństw różnych krajów, podlegających w różnym stopniu procesom urbanizacji i uprzemysłowienia.

Do wspólnych prac przystąpiły w Polsce Instytut Pracy oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN, a na świecie — placówki badawcze w Paryżu, Nowosybirsku, Budapeszcie, Dortmundzie, Belgradzie, Brukseli, Kolonii i Sofii. Planuje się także badania w Jugosławii, Czechosłowacji, NRD, USA i Peru.

Jest to pierwsza w historii badań społecznych próba tak szeroko podjętej współpracy międzynarodowej i o tak poważnym zasięgu terytorialnym.

W badaniach będą brać udział różnorodne placówki: centralne organizacje naukowe (Akademii Nauk), katedry uniwersyteckie, specjalistyczne instytuty pracy oraz branżowe instytuty ekonomiki, organizacji, socjologii, statystyki i

innych empirycznych badań społecznych.

Prace badawcze w poszczególnych krajach realizowane będą według tych samych metod, w oparciu o wspólne wzory — co pozwoli osiągnąć porównywalność otrzymanych wyników, bez względu na ustroje, stosunki gospodarczo-społeczne, oraz położenie geograficzne każdego z krajów. Opracowanie projektu badań, jak też i kwestionariusz nad jego realizacją, powierzono wybitnemu uczonemu, profesorowi A. Szalai — członkowi Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie.

(BN-T PAP)

# Geologia w ofensywie

Geolodzy, dzięki którym nasze zasoby surowcowe wzbogaciły się ostatnio o szereg cennych minerałów, nadal nie ustają w poszukiwaniach. W r. 1970 na 1 km<sup>2</sup> powierzchni naszego kraju przypada 16,2 metra bież. wierceń geologiczno-poszukiwawczych. Będzie to prawie trzykrotnie więcej, niż wynosiły wierceń w r. 1965 (BN-T PAP).

# Między nami numizmatykami

Osobom interesującym się numizmatyką nieobce jest nazwisko Tadeusza Kałkowskiego, zwanego popularnie wśród zbieraczy „tata Kałkowskim”. Inżynier z wykształcenia, numizmatyk z zamiłowania, dyrektor Pracowni Konserwacji Zabytków ze stanowiska. Stosownie do swych zainteresowań pracuje w budynku przy ul. Miodowej 41 (obecnej siedzibie PKZ-ów), gdzie ongiś przed wiekami pewna Niemkini miała prywatną mennicę i gdzie fałszywą monetę bita — jak mówią dawne zapiski.

Przed dwoma laty na półkach księgarskich ukazała się w pięknej szacie graficznej księga-album „Tysiąc lat monety polskiej”. Wzbudziła ogromne zainteresowanie, stała się swoistym best sellerem i szybko zniknęła z półek. Obecnie autor „Tysiąclecia”, inż. Kałkowski przygotowuje drugie, rozszerzone, uzupełnione i ponoc jeszcze ciekawsze wydanie. Co w nim będzie nowego?

Z nowej książki dowiemy się m. in. jaka była siła kupna

talara, dukata, jaka była cena pali, na których... ćwiartowano fałszywcy. Będą tam przeróżne anegdoki, rachunki sklepowe, dowiemy się np. ile dukatów kosztowało polską damę rokokową oddanie bielizny do prania w Paryżu, jako że pranie brudów w kraju było wówczas w bardzo złym guście. Będą też reprodukcje dwóch interesujących monet: esperanckiej, wybitej w Holandii i drugiej — złotego dukata ONZ wybitego po śmierci Daga Hammar-skjoelda. Dukatów tych jest tylko 1000 sztuk. Jeden — w Krakowie u inż. Kałkowskiego.

Inżynier-numizmatyk jest nie lada gawędziarzem. Lubi mówić i robi to bardzo interesująco, a jeżeli w grę wchodzi numizmatyka, tak sugestywnie, że... po dwugodzinnej rozmowie wyszłam z dokumentem żarzoną bakcyłem numizmatycznym. Podzielił się dziś z naszymi Czytelnikami dwiema usłyszanymi ciekawostkami. Pierwszą z działu „afery”.

W 1928 r. pewien zbieracz gdański dla zaspokojenia swojej fantazji dał wybić 10 sztuk ówczesnych polskich 2- i 5-złotówek w srebrze. Miały one zamiast główki — obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jak donoszą zbieracze z Ameryki, mnóstwo takich monet pokazało się obecnie, z tym, że doszły jeszcze 10-złotówki. Wybite w brązie, srebrze, złocie a nawet platynie sięja zamieszanie wśród numizmatyków.

Historyjka z dziedziny „między nami numizmatykami”. Przed laty inż. Kałkowski zakupił stare monety u pewnego zegarmistrza. Po ich oczyszczeniu okazało się, że jedna z nich jest cennym talarzem Władysława IV. Rzadkość duża, okaz piękny. Na najbliższym zebraniu numizmatyków — inż. Kałkowski przedstawił i omówił swoją zdobycz. Po kilku dniach otrzymał list od dr M., także zagorzałego numizmatyka. List, zatytułowany „Wielce Szanowny Panie” zawierał prośbę o sprzedaż talara. Inż. Kałkowski odpowiada od-

mownie. Nadchodzi list drugi, zatytułowany już tylko „Szanowny Panie” i dalej: „nie mogę spać, nie mogę jeść, dam każdą cenę za talara”. Odpowiedź znowu jest odmowna. Przyszedł list trzeci: „Panie, jeżeli nie chce mi Pan talara sprzedać, proszę mi go dać!” Tadeusz Kałkowski uznał się pokonany i talar stał się własnością dr M. W odpowiedzi na ten dar dr M. nadesłał inż. Kałkowskiemu serdeczny list i trzy złote monety: polski dukat, średniowieczny wenecki cekin i bizantyński solit z V wieku. Tak to już bywało i jeszcze bywa między zbieraczami.

Rozmawiała: D. PAWŁOWSKA

# Dziś jest inaczej...

Ulice Krakowa nie miały dawniej szczęścia do ludzi, którzy winni się nimi opiekować. W połowie XIX wieku niedbalstwo zarządu miejskiego doszło do tego stopnia, że nawet po ulicach śródmieścia trudno było się poruszać z powodu okropnego błota. W tej sytuacji ogromne zaciekanie i wesolote wywołal oryginalny inserat, który ukazał się 20 lutego 1851 r. na łamach dziennika „Czas”:

„Na ulicy Franciszkańskiej zaginęło w błocie dziecię lat 3. Stroskany ojciec uprasza sz. znalazcę o powrót dziecięcia za sowitą nagrodą”.

Jego autorem był Wł. L. Anczyz, wówczas początkujący literat, późniejszy autor słownictwa „Kościuszkę pod Racławicami”.

(„Mówią Wieki”)

# „KRAKÓW”

W ówczesny dyrektor „Sarmacji” pułkownik marynarki Bogumił Nowotny, zwrócił się do Departamentu Spraw Wojskowych o dostarczenie kapitała, dwóch oficerów i ośmiu marynarzy. Władze wojskowe odmówiły jednak, gdyż tworząca się w tym czasie Marynarka Wojenna sama borykała się z trudnościami kadrowymi. Zangażowano więc na statek byłych oficerów marynarki austriackiej częściowo urodzonych w Małopolsce, którzy dopiero ubiegali się o obywatelstwo polskie i uczyli się władze językiem polskim. Równie trudna była sprawa z marynarzami-Polakami, gdyż podówczas w Gdańsku, będącym portem macierzystym statku, nie istniało jeszcze polskie biuro rekrutacyjne. Próby werbowania Polaków, nie należących do związku marynarzy, powodowały ostre starcia z niemieckim Seemansbunde. Tak więc, mimo polskiej bandery, na „Krakowie” używano był niemal wyłącznie język niemiecki; w tym też języku prowadzony był Dziennik Okrętowy. Powodowało to niemiłe zdziwienie i dezorientację, zwłaszcza kiedy statek zawiązał do portów zachodnioeuropejskich.

O ile o przebiegu służby parowca „Kraków” wiadomości są skąpe, o tyle — dzięki raportowi ówczesnego kapitana statku, Adolfa Muenzela — znane są dość dokładnie okoliczności dotyczące awarii tego statku oraz jego zatonięcia. „Kraków” wracał właśnie z Hull, skąd wyszedł 28 stycznia 1922 roku. Podróż, mimo

sztormowej pogody, przebiegała normalnie i jedynym utrudnieniem była zła jakość węgla bunkrowego. Przed południem 1 lutego statek minął Skagen, gdzie nie zaobserwowano żadnych sygnałów dotyczących sytuacji lodowej w Kattegacie. Wraz z kilkunastu innymi parowcami przebyto bez szczególnych trudności pierwsze pole kry lodowej, ale nocą statek ugrzązł w drugim, gęstszym polu. Manewrując ostrożnie, by nie uszkodzić drewnianego kadłuba, zdołano za jakimś parowcem stałowym dotrzeć w ciągu dnia aż pod Nidingen. Na tym skończyła się w miarę swobodna nawigacja. Co gorsza, nie było już również odwrotu na północ: statek ugrzązł na dołbie w wielkim polu lodowym i wędrował bezwładnie wraz z nim na południowy zachód, między wyspami Laeso i Anholt.

Piątego lutego wieczorem, kiedy właśnie zobaczono w dali światło duńskiej latarni morskiej Fornaes, wzrósł nagle nacisk lodów na kadłub statku. Dotychczas pozycja wody w zębach pozostała normalna, teraz — mimo pracy pomp — zaczął się szybko podnosić. Atak lodów szedł od lewej burty, nacisk ich był coraz silniejszy. Krótko przed północą z potężnym trzaskiem

wtrąnęły one na pokład, demolując nadburcie i zalamując pokrycie głównego luku. Sytuacja stała się do tego stopnia krytyczna, że kapitan nakazał załogę opuścić statek. Zegar w salonie kapitańskim wybił właśnie północ, gdy kapitan Muenzel jako ostatni z załogi opuszczał pokład „Krakowa”, dzwigając papiery okrętowe, kasę i chronometr.

Początkowo czekano w niewielkiej odległości od statku, licząc się z tym, że może nie zatonię i uda się nam powrócić, albo przynajmniej zabrać jeszcze nieco osobistego dobytku. Gdy się rozwidniło stwierdzono, że pole lodowe pekiło i wrak bardziej się od obu łodzi oddalał. Powrót okazał się niemożliwy. Wyruszone więc — przez ruchome masy lodu — ku odległemu o dziesięć mil morskich brzegowi...

Jeszcze w czasie wędrowki do brzegu marynarze z „Krakowa” widzieli swój statek po raz ostatni. Kiedy go opuszczali był mocno przechylony na prawą burtę i zagłębiony dziobem. Teraz przyjął zupełnie inną pozycję: miał przechylił na lewą burtę, a dziób jego wysoko sterczał w górę. Takim pozostał w ich pamięci. Nazajutrz rano, było

to siódmego lutego, dokładnie w drugą rocznicę podniesienia na statek polskiej bandery, nie dostrzegli już „Krakowa” wśród lodowej pustyni. Poszedł na dno w ciągu nocy...

Cios był dotkliwy: wraz z „Krakowem” przepadło... pięćdziesiąt procent naszej ówczesnej floty handlowej, która na przełomie 1921 i 1922 roku składała się praktycznie z dwóch statków — „Krakowa” i żaglowca motorowca „Gazolina”, nie licząc żaglowca szkolnego „Lwów”. Nie o mieszkaniu podkreślić tego z ironią prasa niemiecka. Nasze pierwsze, na ogół mało fortunne, próby żeglugowe przysparzały jej sporo złośliwej uciechy. Jednakże, kiedy w parę lat później pojawił się na morzu drugi, znacznie większy i lepszy „Kraków” — powodów do ironii już nie było, choć pozostało na długo lekceważenie i niewiara w polskie umiejętności gospodarowania na morzu. Dziś, gdy pierwszą swą podróż odbył nowy, trzeci „Kraków”, jeden z kilkunastu nowoczesnych statków, obsługujących samą tylko zachodnioafrykańską linię PMH — nikt już na całym świecie nie ma wątpliwości: liczymy się na morzu jako poważny partner, z doświadczeniem i tradycją. Na to doświadczenie i tradycję złożyły się również i dzieje tych statków, które na przestrzeni minionych czterdziestu pięciu lat nosiły zaszczytną nazwę „Kraków”.

(„Morze”)

# Najgroźniejsza prymula

Wiele roślin, jak stwierdzono, wywołują może dookuczliwe uczulenia skóry. Należą do nich m. in. chryzantemy, liście pomidora, cebulki tulipanów. Najbardziej groźna, jak się okazuje, i wywołująca stęskunkowo najczęściej uczulenia, jest popularna roślina kwitnąca — prymula.

(BN-T PAP)



Piękna, choć skromna w kroju sukienka z białej koronki. CAF — Sokolowski

Przed VI Kongresem ZSP

# Szansa naukowego poligonu

Zalóży, że wszystkie 123 koła naukowe, skupiające blisko czwartą część krakowskiego środowiska wyższych uczelni nie są ani fikcją na papierze ani nie wykorzystują ich pracownicy katedr jak książki nigdy swych wasali. Zalóży, że każde koło naukowe jest samodzielną placówką, służącą do pogłębiania naukowych zainteresowań swych członków. Dodajmy do tego młodzieńczy zapał, poszukiwanie nowych dróg i metod pracy, pomysłowość... Cóż otrzymujemy w efekcie? Olbrzymi potencjał możliwości, który tylko należy skierować na właściwe tory.

Nasze ostrożne założenia we wstępie artykułu mogą nasuwać przypuszczenie, iż nie najlepiej jest w Krakowie ze

studenckim ruchem naukowym, tym — rzecz jasna — pozaprogramowym. No cóż: nie jest najlepiej. Większość kół naukowych nie posiada samodzielnego, twórczego modelu pracy, inne nie mogą wyzwoleć się od zwykłego powielania programów katedr, przy których się znajdują. Prawdziwie i z głową działające w tej chwili koła naukowe można wliczyć na palcach.

Siabłość ruchu naukowego wynika także z braku dobrego koordynatora; najsłabiej działającą — od prawie roku — komisją Rady Okręgowej ZSP jest, o ironio, właśnie ta od nauki. Ciągła rotacja na kierowniczym stanowisku gdzie indziej byłaby może błogosławiona. Tu jednak na dłuższą metę wymagać się powinno

mojnej osobowości, zaopatrzonej przez naturę w umiejętności organizacyjne i w silne emocjonalne zaangażowanie.

Z niewiadomych przyczyn zaniechano kontynuowania akcji społecznych na większą skalę typu proszowickiej, o której kiedyś pisaliśmy szeroko. Na czym polegał ówczesny udany eksperyment, którego inspiratorem był Hieronim Kubiak? W wielkim skrócie: przed niespełna dwoma laty rzucił on myśl realnego godzenia naukowej teorii z życiową praktyką w powiązaniu o skutki. Do powiatu proszowickiego wyjechał zróżnicowany zespół kół naukowych, aby dopomóc gospodarzom zaniedbanej niegdysiejsi. Nie przeceniając tej akcji stwierdzić wypada, że udana w 60 procentach spełniła pożyteczną rolę z obywatelskiego punktu widzenia, dając dodatkowo jej uczestnikom możliwość zobaczenia zbiorowych efektów wakacyjnego trudu. W roku bieżącym zaledwie 27 kół wyjechało w różne strony Polski, aby spełnić — w większości — program poszczególnych katedr jako w pewnym sensie lekcję do odrobienia. To, niestety — jak stwierdzono — nie to, co Proszowice.

W bezpośredniej bliskości Krakowa wylizyliłoby wiele małych miasteczek i zaniedbanych powiatów, czekających na takich właśnie „mesjaszów” w postaci letniego zastrzyku eliksiru młodości, pomysłowości i pracowitości. W akcjach tego rodzaju tematy prac dyplomatycznych schodzą z obłoków na ziemię (czego dowodem choćby zbiorowa obrona 14 prac dyplomatycznych w Katedrze Dróg i Ulic Politechniki Krakowskiej z zakresu naprawy dróg w powiecie proszowickim), bliżej życia. Ostatecznie gdzieś owe „zadane” praktyki trzeba odbyć, więc dla czegoż by nie tam właśnie, gdzie jest wiele konkretnych rzeczy do zrobienia?

W czasach, kiedy wreszcie coraz częściej i głośniejszą mową się o rozruszaniu Polski powiatowej, a pierwsze strony gazet w czerwonym kolorze ogłaszają walkę o aktywizację małych miasteczek, studenci — ów, podkreślam, olbrzymi potencjał możliwości — nie mogą pozostać z boku. Na pomoc tego typu czekają także sąsiednie województwa: Kieleccyzna (do której już sporadycznie wyjeżdżano) i Rzeszowskie.

Nie wiem, czy w tej chwili środowisko studenckie Krakowa jest w stanie zaplanować szerszą zakrojoną akcję letnią z myślą o kilku okręgach jednocześnie, którym w sukcesie pospieszyłoby możliwie największe kół naukowych. Jeśli w tej chwili koła źle lub mało ambitnie pracują, jest czas sytuację zmienić. Do lat jeszcze pozostało pół roku. Wyjeżdżajcie. Poligon naukowy czeka. Z. S.

Co czytać?

## Geniusz z Drohobycza

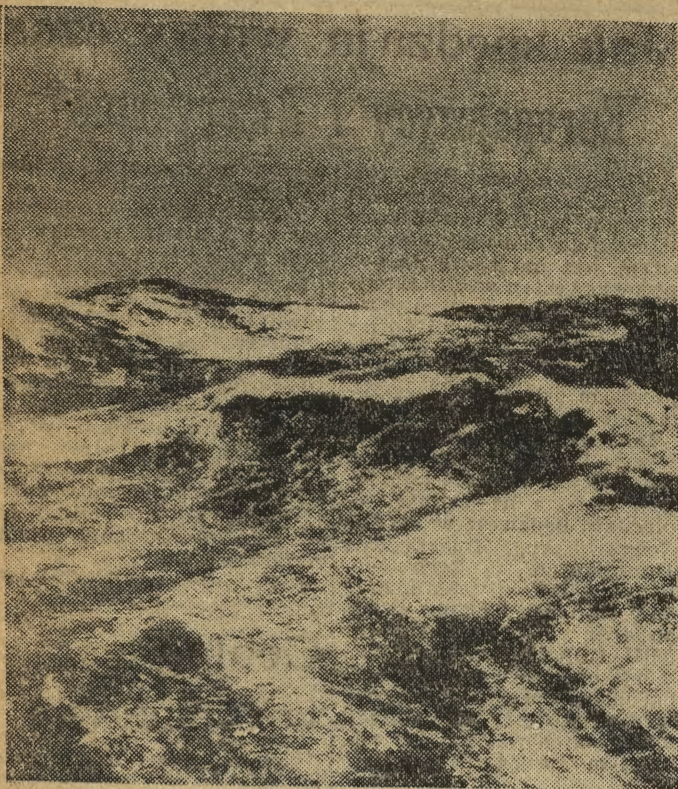
Bruno Schulz, syn żydowskiego kupca, naukowca, rysownika z miasteczka Drohobycz, genialny pisarz polski został zamordowany dwadzieścia cztery lub pięć lat temu. Nie wiem, czy ktokolwiek zna dokładnie datę jego śmierci, nie wydaje się to zresztą szczególnie ważne. Znam ludzi, którzy sądzą, że nawet rodzaj i okoliczności tego zgonu straciły wiele na znaczeniu, ponieważ w ciągu minionego ćwierćwiecza zapoznaliśmy się z wieloma nowymi gatunkami okrucieństw, przywykliśmy do nich w pewnej mierze i coraz chętniej milczymy o nich — w imię higieny psychicznej albo tych jakichś praw życia, które rzekomo wymagają, aby wszystko szło swoim torem albo po prostu ulegając owym śmieszności, ale powściągliwym wierzeniom, że nie trzeba budzić bestii, tak jakby bestia kiedykolwiek naprawdę wyrzekała się swej przyrodzonej złośliwości, uśpioła, zlagodniała, przejednana grzecznym spokojem mięsa... Chętnie przyznaję, że istnieją również inne przyczyny, dla których lepiej byłoby może z okazji wydania PROZY mówić raczej o literaturze niż o martyrologii — ostatecznie miliony żywotów znalazły swój koniec w piecach, i udział Schulza w tej historii należy tyleż do historii, co do statystyki; to literatura wnosi go ponad statystykę i historię, każe myśleć o nim osobno, inaczej i w większym wymiarze, tylko literaturze.

Przepraszam Państwa za ten wstęp, przydługi chyba i zbyt osobisty. Właściwie chciałam podać tu po prostu wiadomość: Wydawnictwo Literackie w Krakowie dało nam, z dawną oczekiwaną zbiór pism proza Brunona Schulza, zawierający opowieści: SKLEPY CYNAMONOWE i SANATORIUM POD KLEPSYDRĄ, cztery drobne fragmenty nowe czy też szkice, wiele świetnych recenzji albo może raczej „zamyśleń” nad książkami innych pisarzy oraz listy. W tym samym tomie znajdują Państwo esej Artura Sandauera pod tytułem RZECZYWISTOŚĆ ZDEGRADOWANA, Sandauer pisze o Schulzu z pasją, z wielobmiem, z żarem i wzruszająco, a także z pełną znajomością rzeczy: był jego przyjacielem (wyznawcą), jest zaś — jak wiadomo — bardzo znakomitym teoretykiem literatury. Można nie zgadzać się z Sandauerową teorią literatury, można pozostać dalekim od jego sposobu widzenia, ale jedno wydaje się pewne — nie podobna chyba celniej i umiejętniej stworzyć nowemu czytelnikowi tego dzieła, które, gdyby nie on, wielu wzięłoby za dziwaczną, smutną bajkę, może i uroczy, ale błahą. Sandauer lepiej niż ja objaśni Państwu, że chodzi tu o sprawę rzeczywiście, istotną, śmiertelnie poważną.

Bruno Schulz urodził się w roku 1892, dziś byłby już starym człowiekiem. Jego listy z roku 1941 świadczą, że w wieku lat czterdziestu dziewięciu był człowiekiem ogromnie wrażliwym na uroki widzialnego świata; pełno tam spostrzeżeń na temat pogody, dużo głośno rozmowy, kontaktu. Przedostatni list wydaje się szczególnie ciekawy z powodu uwag o Dostojewskim i Tomaszu Mannie. W 1942 listów już nie było.

ANNA TARSKA

Bruno Schulz: PROZA. Wyd. Literackie. Kraków 1964. Cena 48 zł.



Tadeusz Robak

# Latarnik na tranzystorach

Pogoda jest taka, o jakiej wy, szuczury ładowe, nie macie pojęcia: kiedy tam w miście deszcz pada — to przynajmniej z jednej strony, a tutaj od razu ze wszystkich. Wiatr się kręci, owija człowieka jak wodę, śniegiem, może jeszcze gradem, lichy wiec czym właściwie, lepiej nie sprawdzać, bo potem dwa dni suszenia. Teraz szyper z naszego „Klimka” — jakoś swojsko, po domowemu ochrzcił ten holownik — nie może już nawet stosować wypróbowanego w tutejszej żegludze „kursu na krzaczek”, a potem „na krzywe drzewko”, bo i tak nie widać. Na dodatek jeszcze mgła.

Ale „Klimka” i tak dopłyne, i chociaż czasem zahaczy o mieliznę — nikogo to nie przestraszy, bo dno ma półokrągłe jak jajko więc się tylko odbije do góry i pójdzie dalej — bo dopłynąć musi. Co będą na wyspie jedli? Ma będą wprawdzie polski Robinson krowę i parę baranów, ale chleba też potrzeba... Oczywiście, na wszystko trzeba być w takich warunkach przygotowanym i nieraz już bywało, że komunikacja z wyspą na parę dni się przerywała (lodolamacze miały inną robotę) i wtedy trzeba było tylko ryzykanta, który by na nartach po lodzie, albo skacząc po krach z toru wodnego dopchał się na ten cały Chelminiek. Zresztą wystarczy sztom: chociaż to tylko Zalew Szczeciński, co brzmi dość uspokajająco, ale bywają tu takie piekielne wichury, że największą jednostką jaka jest w dyspozycji wypuścić poza basen nie wolno. Czekają się wtedy po prostu aż wszystkie ucihną, żeby się dowiedzieć co tam u nich słychać.

Co słychać? Latarnik z Chelminka jest Robinsonem z wyboru, nie z konieczności. Przyszedł tu, bo szukał ciszy, odprężenia po chorobie serca i nerwów, pracy dalekiej od miejskich intryg. Może więc pytanie „co słychać” nie jest tu najważniejsze? Oto właśnie skończyła się kołysanka na krótkiej, ostrej fał, skończyła się mgła i stajemy przed obliczem pana latarnika: wielki, barczasty mężczyzna zdający się sięgać do sufitu... No cóż, to nie praca dla ułomków gospodarować na jedynej w Polsce bezludnej wyspie, nawet jeśli...

Ale zaraz. Nie po to tu Stanisław Gubarewicz zamieszkał, żeby się zajmować hodowlą baranów i kontemplować osaczającą ciszę, którą przerywają tylko syreny przesuwających się we mgłę statków. Bywa tych statków dziennie i po 40, na każdym tysiące ton cennego towaru, na każdym dziesiątki ludzi, których bezpieczeństwo zależy od Stanisława Gubarewicza. Nie znają się nawzajem: on nigdy nie pływał pełnomorskim statkiem, nie wlem na

wet czy odróżnia bandery i znaki armatorskie. Oni go nawet nie widzą: z wysokości kapitańskiego mostku ta piaszkowa lacha której jedyną ozdobę stanowi grupa starych drzew wydaje się zupełnie obumarła. Dobrze trzeba się wpatrzeć, by dostrzec stary domek jedynych mieszkańców tego skrawka łądy: Gubarewicz i jego żony.

Właśnie zatrzęsnęły się za nami drzwi: cóż za ulga, koniec tego wiatru! Psa wypędzić grzech, więc wilczyca Aza siedzi zamknięta w jakiejś komórce, pełna goryczy, że taka okazja, ktoś nowy na wyspie, a tu nie można rozdzielić mu spodni. Podobno dotychczas nigdy takiej okazji nie przepuściła. Przez marznące kałuże przeskakuje sobie tylko mała sarenka: nie ma jeszcze roku, jak ludzie wyciągnęli ją, jeszcze mokrą po urodzeniu, z jamy, do której właśnie dobiegali się psy ściągające matkę — i teraz rezyduje sobie tu razem z latarnikami na Chelminku.

Ale dajmy spokój z sielankowymi rekwiizytami: gdzieś u licha latarnia, na którą co dzień trzeba się wdrapywać, świecić światło? Nie ma. Oto pokazują mi metalowe pudło wielkości szafy panczernej, pełne tranzystorów, guzików, drutów i żaróweczek. To jest stacja nadawczo-odbiorcza, podsluchowa, centrum dyspozytorskie i co jeszcze?... Naciśnięcie guzika — gdzieś zaczyna buczeć syrena mgłowa, częstotliwością sygnałów informująca nawigatora gdzie się znajduje. Inny guzik — i w głośniku rozlega się monotonne mruczenie: to mikrofon stacji UKF umieszczonej na odległej o 14 km wieży transmituje szum agregatu wytwarzającego prąd dla potężnych żarówek, informuje że wszystko w porządku. Do niektórych światel w ogóle żadne naciskanie guzików nie jest potrzebne, wystarczy by się nieco ściemniło, a fotokomórka sama włącza latarnię. Automaty zaalarmują o każdym uszkodzeniu, automaty wymienią nawet w sekundę żarówkę, która gdzieś tam, na sterzącym wśród wody słupie nagle się przepaliła, automaty włączą dodatkowy silnik, gdyby prąd z sieci przestał dopływać. Za wielkie jest ryzyko, by polegać jak przed laty, na ludzkiej pamięci i obrotności: wystarczy drobny błąd nawigacyjny, by kolizja spowodowała straty idące w miliony dolarów i śmierć ludzi. Zatopienie jednego statku w poprzek toru (jak to było właśnie niedawno od Chelminka z norweskim frachtowcem) mogło unieruchomić port na sześć dni, może tygodni, a to już katastrofa gospodarza.

Ludziom zresztą wystarczą roboty przy kontroli owych automatów, nie ma bowiem urzędzeń niezawodnych. Wielkie słupy „bram torowych”

(przez takie właśnie bramy zmierza statek w ujście Odry) mają wprawdzie ogrzewane pokoiiki mieszczące silniki i automaty, ale samo wejście na taką wieżę w czasie sztormu oznacza duży wyczyn sportowy.

— Niech Pan powie, jaka właściwie umiejętność jest tu dzisiaj najbardziej potrzebna? — pytamy Stanisława Gubarewicza, który choć zwany polocznie latarnikiem, nosi na mundurze marynarskim trzy złote paski jako inspektor.

Nie ma niestety jasnej odpowiedzi. Oto jeden z latarników, Zygmunt Dygul, w czasie dyżuru uczy się matematyki i fizyki, w przyszłym roku będzie kontynuował rozpoczęte studia na wydziale automatyki Politechniki Gdańskiej. To nie hobby, to konieczność zawodowa: dziś na Chelminku, „bezludnej wyspie” tak romantycznie z daleka wyglądającej, nawet specjaliści radiomechanicy są bezradni wobec tej 70-lampowej szafy, która na przykład pamiętać potrafi, że w każdy wtorek i

czwartek na wieży nr 8 o godz. 16.00 należy rozpocząć ładowanie akumulatorów...

\*

— Co za widok — powiada latarnik Dygul — kiedy tak wejść nocą przy księżycu tu na ten słup i popatrzeć po okolicy: woda bliższy na żalawie, ląd czarny, bo to przeważnie las i niedostępne błota, czasem się tylko statek przesunie...

Co za słup, pytacie? Masz radiostację. Oto miejsce dla romantycznych westchnień współczesnych Robinsonów! Cdzie dzisiaj podziwiać się na tym zatłoczonym świecie z refleksją, samotną kontemplacją, gdzie ten kontakt z naturą? Do tego już doszło, że kiedyś gdzieś w okolicznych osadach zepsuje się telewizor, przychodzą tutaj: panie Robinson, napraw pan, do Szczecina daleko...

Nie wiem, czy Stanisław Gubarewicz znalazł tu taki spokój jakiego szukał. Ani to mądre zadawać po kilka razy to samo pytanie, ani celowe.

## Czarodziejska góra...

(Dokończenie ze str. 5)

becnie w domach zdrowia lub izbach porodowych pod fachową kontrolą, są rejestrowane w przychodniach dziecięcych, gdzie są szczepione i podlegają stałej kontroli lekarskiej.

— Nie mamy problemu z obsadzeniem placówek w te-

## Fabryczny Gallup

Co pod moim kierownictwem osiągnął wydział czy dział produkcyjny? Jak mój osobisty dorobek zawodowy ocenia dyrekcja i kolektyw społeczny?

Każdego roku kadra kierownicza Pomorskich Zakładów Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu dowiaduje się o tym z opinii wręczanych jej osobiste.

System jawnego opiniowania wprowadzono w tej fabryce z myślą o zdopingowaniu pracowników w celu przejawiania jak największej inicjatywy oraz w celu usprawnienia polityki kadrowej przy awansowaniu lub przenoszeniu fachowców na inne stanowiska.

W dorocznej opinii uwzględnia się — obok oceny pracy o charakterze organizacyjnym, technicznym, czy ekonomicznym — także analizę pracy społecznej w zakładzie i poza nim oraz właściwości psychiczne, umiejętności kierownicze, stosunek do podwładnych i przełożonych itp. Opiniowaniem takim stopniowo objęci zostaną zarówno wszyscy inżynierowie i technicy, jak i robotnicy.

Cel tych pozytywnych przedsięwzięć: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”. (BN-T PAP)

renie, gdyż jeżeli uważamy, iż jakiś lekarz jest tam potrzebny podwyższamy mu odpowiednio wynagrodzenie i ten bodziec zdaje na ogół egzamin. Poza tym rok rocznie przybywa nam 100 lekarzy wychowanków Sarajewskiej Akademii Medycznej, a także i lekarze z innych republik chętnie do nas przyjeżdżają.

Na zakończenie naszej rozmowy p. Vaso Radić wspomina swój pobyt w Polsce i w Krakowie i prosi, aby przekazać od niego serdeczne pozdrowienia przewodniczącemu naszej Rady Narodowej — Zbigniewowi Skolickiemu. Z przyjemnością przekazuje.

OLGA DUBANIOWSKA



Elektronowa sekretarka, czyli aparat podłączony do zwykłego aparatu telefonicznego, odbiera i rejestruje na taśmie wszystkie rozmowy łączone z tym numerem. Odtwarza się je potem przez słuchawkę (na fot. na lewo). Maszyna spełnia także bezbłędnie inne polecenia — przekazuje powierzone jej wiadomości rozmówcom, uzyskującą połączenie z tym numerem. Taśma, podobnie jak w magnetofonie, po przesłuchaniu wymazuje zapis, robiąc miejsce na nowy. Jedynym ograniczeniem dotyczącym długości automatycznie przekazywanych tekstów, na razie nie mogą one przekroczyć 30 minut. (db)

## Przemysł węglowy wykonał przed terminem plan roczny

30 grudnia przemysł węglowy wykonał na dzień przed terminem roczne zadania produkcyjne, wydobywając 118,5 mln ton węgla kamiennego.

Do końca roku górnicy wydobędą dodatkowo ok. 360 tys. ton tego paliwa.

W bież. roku w kopalniach węgla kamiennego i w zakładach górniczych „Haldex'u” uzyskano równocześnie znacznie lepsze, niż w ubiegłych latach efekty techniczno-ekonomiczne oraz w dziedzinie wydajności pracy. Do sukcesów kopalń zaliczyć należy także wydatną poprawę jakości węgla przeznaczonego dla odbiorców. Na podkreślenie zasługuje również to, iż w 1965 r. zwiększone zadania wydobywcze realizowane zostały — po raz pierwszy od wielu lat — bez konieczności uciekania się do pracy w niedziele i dni świąteczne.

## Polscy polarnicy powitają Nowy Rok na statku „Ob” — w drodze na Antarktydę

W drodze na Antarktydę znajduje się polska ekspedycja naukowa, która pracować będzie w radzieckiej stacji polarnej „Mirnyj”.

Uczestnicy polskiej wyprawy antarktycznej okrążają obecnie w porcie Fremantle u południowo-zachodnich wybrzeży Australii, na lodolamaczu „Ob”.

Statek „Ob” wypłynie z portu najprawdopodobniej 2 stycznia, a ponieważ do „Mirnego” podróż trwa około 10 dni — powitanie Nowego Roku i pierwsze jego dni młodzi badacze spędzą na statku.

W czasie pobytu na Antarktydzie, polscy polarnicy dotrą do przekazanej Polsce przez ZSRR stacji im. Dobrowolskiego (Oaza Bungera).

## Laureaci nagród Wydziału Nauk Biologicznych PAN

Przyznane zostały nagrody naukowe Wydziału Nauk Biologicznych PAN za rok 1965.

Z zakresu genetyki, nagrody otrzymał naukowcy z Zakładu Genetyki Ogólnej PAN: dr A. Kruzewska, dr A. Paszkowski, dr S. Suszycki oraz dr P. Węglński z katedry genetyki Uniwersytetu Warszawskiego.

W dziedzinie mikrobiologii przyznano 3 nagrody. Wyróżnienia zespołowe otrzymali: dr A. Taylor i dr K. Taylor z Instytutu Medycyny Morskiej. Zdobyli oni również nagrody indywidualne.

W dziedzinie hydrobiologii przyznano 5 nagród za prace poświęcone badaniom związanym z problemami jezior mazurskich. Uzyskali je pracownicy naukowcy z Zakładu Ekologii PAN: dr A. Hilbricht-Ilkowska, dr Z. Kajak, dr E. Pieczyński i dr A. Stanczykowska oraz dr E. Pieczyńska z katedry ewolucjonizmu i ekologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Zamiast wykonać to zadanie, wystarczyłoby po prostu dać do zrozumienia, że zostało ono wykonane. Ryzyko zmniejsziliby się wówczas, oczywiście, do zera a zysk byłby ten sam, prawda?

— Jak to, doktorze?! — Pan Gruber potrząsnął głową z wyraźnym niezadowolaniem. — Odpowiedź na pytanie pana jest bardzo prosta: To byłoby nieuczciwe. Gdybyśmy mieli postępować w ten sposób, rzecz za którymś razem wydałaby się, straciłibyśmy wszystkich potencjalnych klientów i stanęlibyśmy w obliczu bankructwa. Nie, moi drodzy, gdybym stracił zaufanie mojego klienta, jutro zdradziłbym wasze, a pojutrze wy uważalibyście, że was także nie obowiązuje żadna lojalność wobec kolegów. Zapamiętajcie sobie panowie jedno: nikt nie musi być tak uczciwym, jak człowiek żyjący poza prawem. Ale dość już o tym. Powróćmy do naszego zadania. Mówiliśmy o osobie, która dokonała zamiany obrazów. Jest nią...

6.

### „Oryginał ukradniecie wy..”

Pułkownik wrócił do gabinetu, zamknął za sobą drzwi i podszedł do biurka.

— Jak wam się podobał ten facet?

Krawat miał śliczny — powiedziała Katarzyna z przekonaniem. — Niewiele więcej umieliśmy stwierdzić.

— Chodzi, oczywiście, o ten obrazeczek — szef wydziału śledczego obszedł biurko, pochylił się, otworzył futerał i zdjął warstwę syntetycznej gąbki, pod którą ukryty był i znajdujący się w głębi obraz. — Oto on! A raczej kopia, podobno znakomita i zupełnie nie do odróżnienia, którą podarowali nam

## Budżet CRZZ w 1966 roku

### Wzmocniony nadzór w zakresie bhp i ustawodawstwa pracy

W czwartek toczyły się wspólne obrady Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Na posiedzeniu zatwierdzono projekt przyszłorocznego budżetu Centralnej Rady oraz budżetów Głównego Inspektoratu Pracy, Centralnego Instytutu Ochrony Pracy i FWP.

Budżet Głównego Inspektoratu Pracy opracowano m. in. z myślą o wzmocnieniu nadzoru nad przestrzeganiem w zakładach przepisów bhp i prawa pracy, o położeniu większego nacisku na zapobieganie wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym.

Plan usługowo-finansowy Funduszu Wczasów Pracowniczych przewiduje, że w 1966 r. w domach FWP i na wczasach zakładowych wypoczywać będzie łącznie 1.065 tys. osób. Planuje się rozszerzenie akcji wynajmu kwater na wsi. Więcej niż w 1965 r. będzie też ulgowych wczasów rodzinnych, za to mniej — skierowań pełnopłatnych.

Pokaźnie wzrośnie liczba miejsc sanatoryjno-uzdrowiskowych.

Na zakończenie obrad, IGNACY LOGA-SOWIŃSKI w imieniu kierownictwa partii i CRZZ przekazał załogom robotniczym oraz działaczom związkowym i aktywowi samorządów robotniczych serdeczne podziękowania za dobre wyniki w tegorocznej pracy i najlepsze życzenia w nadchodzącym roku.



Na sylwestrowym balu CAF — Miedza

## Znacznym wzrost wymiany towarowej i usług

### Polska i NRD zawarły nową wieloletnią umowę handlową

30 grudnia podpisano w Berlinie wieloletnią umowę pomiędzy Polską i NRD — o wymianie towarów i usług na lata 1966—1970.

Wzajemne dostawy towarów i usług wyniosą w tym okresie — 10,8 mld zł dew., co w porównaniu do umowy z lat 1961—1965 oznacza wzrost o ok. 46 proc.

PRL będzie eksportować do NRD m. in.: obrabiarki, maszy-

Najnowszy przebieg taneczny

### W karnawale tańczymy „Zorbę”

Bardzo modnym tańcem na Zachodzie jest Zorba, zdobywająca sobie i na naszych parkietach coraz większą popularność. Jak informuje nas znany choreograf p. Marian Wiczyński są dwie odmiany tego tańca — angielska wzorowana na greckim tańcu ludowym oraz francusko-niemiecka zwana Sirtaki, którą tańczy się do melodii Zorby granej w stylu „big-beatowym”.

Zorbę tańczy się w szeregu lub w kole, kładąc wygięnięte w bok ręce na ramiona współpartnerów podobnie jak w tańcach bułgarskich czy jugosłowiańskich.

Nowością sezonu jest także „The kick” (wywodzący się z „Let's Kiss”), którego twórcami są znany kierownik orkiestry tanecznej Joe Loss oraz choreograf Lionel Blair.

ny włókiennicze, kompletne o-biekty przemysłowe, sprzęt motoryzacyjny, wyposażenie dla przemysłu chemicznego, tabor kolejowy, wyroby przemysłu elektronicznego, dźwigi i urządzenia transportowe, węgiel kamienny, koks, wyroby walcowane, nasiona, owoce. Kontynuowana będzie również budowa rurociągów naftowych w NRD.

NRD będzie eksportować do PRL m. in.: maszyny biurowe, sprzęt motoryzacyjny, tabor kolejowy — w tym wagony piętrowe, maszyny rolnicze, maszyny włókiennicze, wyroby przemysłu poligraficznego, urządzenia dla kopalń odkrywkowych, urządzenia chemiczne, wyroby walcowane, artykuły elektrotechniczne, aparaturę precyzyjno-optyczną, nawozy potasowe, brykiety z węgla brunatnego, materiały fotograficzne, artykuły chemiczne, artykuły gospodarstwa domowego, bieliznę.

Umowa ta ma dla gospodarki polskiej istotne znaczenie. NRD zajmuje bowiem w polskim handlu zagranicznym II miejsce po ZSRR.

NRD jest poważnym dostawcą przemysłowych towarów konsumpcyjnych na rynek polski. Otrzymujemy m. in. samochody „Wartburg” i „Trabant”, motocykle „MZ-250”, materiały poligraficzne, artykuły fotograficzne, taśmy magnetofonowe, ogumienie samochodowe, bieliznę dzianą, pończochy i skarpety, fi-ranki, meble.

## 160 tys. aut i 1,5 mln motocykli zakupili w „Motozbycie” prywatni użytkownicy

„Motozbyt” dostarczył w tym roku indywidualnym nabywcom 34,7 tys. samochodów osobowych oraz 160 tys. motocykli i skuterów. Od początku swojej działalności „Motozbyt” zaopatrzył prywatnych użytkowników w ponad 160 tys. samochodów i w przeszło 1,5 mln motocykli. Ponad 40 proc. ogólnej ilości sprzedanych samochodów nabyto w Warszawie i Katowicach.

Prawie 40 proc. tegorocznych dostaw stanowiły samochody importowane: „Moskwicze”, „Wartburgi”, „Trabanty”, „Zastawy” i „Skody 1000-MB”.

Przekroczenie rocznego planu ilościowego pozwoliło na niewielkie złagodzenie zasad sprzedaży samochodów zagranicznych. „Trabanty” np. można obecnie — tj. w grudniu — kupować bez uprzednich zapisów.

Jeśli chodzi o „Syreny” to udogodnienia ratalne umożliwiają zakup tych wozów każdemu, kto ma 10 tys. zł i zobowiązuje się do spłacania reszty należności w 36 ratach miesięcznych.

Podstawowym „asortymentem” na rynku motocyklowym były w br. pojazdy produkcji krajowej, a niewielkie tylko uzupełnienie stanowiły węgierskie „Pannonie” i niemieckie „MZ-łki”.

Plan sprzedaży na rok 1966 nie zakłada większych niż tegoroczne dostaw samochodów. Kierunki importu mają być niezmienione. Produkcja motocykli (WSK i SHL) wyniesie 145 tys., a motorowerów „Ko-

## Wysłannik prez. Johnsona w Kanadzie

Specjalny pełnomocnik prezydenta USA Johnsona do spraw bezpieczeństwa narodowego, McGeorge Bundy odbył w Ottawie rozmowę z premierem Pearsonem. Wyjazd ten jest związany ze sprawą Wietnamu. Kanada jest jednym z trzech państw reprezentowanych w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie.

Rzecznik prasowy Białego Domu zaznaczył, że prezydent Johnson w ciągu ostatnich paru tygodni doszedł do wniosku, że „byłoby rzeczą szczególnie właściwą, aby więcej przywódców politycznych na świecie zapoznano się z jego poglądami w sprawie Azji”.

## Spłonął pawilon w Tarnowie

Wczoraj po południu wybuchł pożar w nowo budowanym pawilonie należącym do Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych, na Górze Marcina w Tarnowie. Pawilon miał zainaugurować swoją działalność — balen sylwestrowym. Mimo energicznej akcji 3 sekcji zawodowej Straży Pożarnej w Tarnowie oraz zawodowej Straży Pożarnej z Zakł. Mechanicznych „Tarnów” — pawilon spłonął.

mar” — 60 tys. sztuk. W związku z tym nie planuje się importu pojazdów jednośladowych.

## N. Podgorny odbył rozmowę z ambasadorem Francji

MOSKWA

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny przyjął w czwartek ambasadora Francji w Moskwie Philippe Baudota na jego prośbę i przeprowadził z nim przyjacielską rozmowę.

## Dar polskich marynarzy dla dzieci wietnamskich

W czasie ostatniej podróży liniowca PLO „Hanka Sawicka” do Hajfongu (DRW), załoga tego statku z własnej inicjatywy zakupiła i przekazała Wietnamskiemu Czerwonemu Krzyżowi mleko sproszone, cukier, słodycze i inne artykuły żywnościowe dla dzieci wietnamskich, które ucierpiały na skutek amerykańskich bombardowań.

## Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenie Lucjanowi Markowi

30 grudnia Rada Państwa nadała zasłużonemu działaczowi polskiego ruchu rewolucyjnego Lucjanowi Markowi — za wybitne zasługi w pracy politycznej i społecznej — Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

To wysokie odznaczenie wyczyli jubilatowi w Belwederze przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab, składając mu jednocześnie serdeczne życzenia.

## Telewizja

PIĄTEK

Godz. 15.10 Progr. dnia, 15.15 Skarby króla Salomona — film USA, 16.55 Wiadomości, 17 Dla dzieci o książkach, 17.20 Przegląd wydarzeń międzynarod. r. 1965, 18.05 „Noworoczny jarmark” — film radz., 19.20 Lobrańec, 19.30 Dziennik, 20 Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba, 20.10 Noworoczne życzenia — progr. film., 20.35 Przebieg roku 1965 — I cz., 20.48 Mikroakabarcik Starczych Panów, 21.05 Wieczór w Moulin Rouge — film fr., 22 Przebieg roku 1965 II cz., 22.15 Tokio, taniec i piosenka — film, 23.43 Przebieg roku 1965 — III cz., 24 Powitanie Nowego Roku 1966, 24.05 Państwo sobie życzę — progr. rozrywk., 1.05 Południowe rytmy na Broadwayu, 1.35 Smaragdy i młodość — film franc. od 16 lat.

SOBOTA

Godz. 10.55 Progr. dnia, 11 Koncert symfoniczny, 12.10 Poselstwo króla Brambabela — dla dzieci, 13.05 Z cyklu: „Piórkami i węglem” — progr. pt. „Był bal”, 13.55 Sport roku 1965, 14.35 Międzynarodowe zawody narciarskie, 15.30 „Rocznik” — film USA, 17.35 Noworoczne rytmy, 18.20 Szklana niedziela, 18.30 „Pegaz”, 19.15 Szklana niedziela, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 Szklana niedziela, 20.10 Spóźniony żal wg noweli Maupassanta, 22.55 Wiadomości sportowe, 22.35 Zaczyna się karnawał — rozrywkowy konkurs miast, 23 Musisz się zmienić — film wł. od 16 lat.

NIEDZIELA

Godz. 12 Progr. dnia, 12.05 Wiadomości, 12.20 Noworoczne podarki — film radz. (cz. II), 12.45 Noworoczne życzenia — film, 13.40 Jedziemy na łów, 13.55 Z cyklu: Świat, obyczaje, polityka, 14.20 Soliści Opery Bałtyckiej, 14.55 z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”, 15.15 W starym kinie, 16.15 PKF, 16.30 Film z serii: „Koch, który mówi”, 17 Listy śpiewające, 17.50 Gipsowa figurka — film z cyklu „Kapitan Sowa na tropie”, 18.20 Teatr Niedzielny „Trzy opowiadania” A. Czechowa, 19.05 Przemówienie ambasadora Republiki Kuby, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 19.55 „Mata Hari” — film fr. od 16 lat, 21.30 Koncert Wiedeńskiej Filharmonii, 22.30 Niedziela sportowa.

## K. KWASNIEWSKI CZARNY KWIAT



Francuzi, żeby przy jej pomocy przeprowadzić nasz wspólny plan.

Wieczorek podszedł powoli, zerknął tylko na obraz i spojrzął z niedowierzaniem na pułkownika.

— Przecież to Czarny Król Ribery, szefie — powiedział ze zdumieniem. — Czy Interpol serio myśli, że ktoś może go nam ukraść? To bardzo znany obraz.

— Wszystko wskazuje na to, że chcą nam go ukraść. Francuzi, jak powiada ten komisarz, dowiedzieli się o tym niemal przypadkiem i teraz chcą wyzyskać niespodziewaną szansę, żeby zdemaskować szefa „Syndykatu” i doprowadzić do rozbicia gangu. Na tej kopii znajduje się tajny, absolutnie niewidoczny znak, który pokaże wam za chwilę. Ugodziliśmy wspólnie, że zamienimy obrazy, wyeksponujemy tę kopię w muzeum jako oryginał, pozwolimy „Syndykatowi” na dokonanie kradzieży, damy złodziejowi wywieźć łup z Polski, pozwolimy mu dostarczyć obraz owemu panu Gruberowi, a tam dopiero wkroczy Interpol i pochwycy go na gorącym uczynku przekazywania odbiorcy skradzionego dzieła sztuki.

— Niby trudne to nie jest, jeżeli wszystko pójdzie tak, jak sobie ci panowie z Paryża zamarzyli — Półtorak wrzucił ramionami. — Nasza rola ograniczy się właściwie do pilnowania obrazu, żeby zauważyć moment kradzieży, dyskretnie od-

prowadzić złodzieja do granicy i przekazać go komu innemu do obserwacji. Tak?

— Nie tylko... — pułkownik uśmiechnął się. — Bo prawdziwy obraz także musi zostać ukradziony.

— A kto ma go ukraść? — Katarzyna najwyraźniej nie rozumiała.

— Wy! — powiedział pułkownik triumfalnie. Wyciągnął przed siebie obie ręce. Wyprostowane wskazujące palce zatrzymały się przed Wieczorkiem i dziewczyną. — Wy! — powtórzył. — I musicie zrobić to tak, żeby nikt na świecie nie mógł zorientować się, że zamiana została dokonana.

— Ale... — powiedziała Katarzyna

Wieczorek położył jej lekko dłoń na ramieniu.

— Zaczekaj chwilę i pozwól szefowi dojść do słowa — powiedział z uśmiechem.

— Przepraszam, towarzyszu pułkowniku... — zarumieniła się lekko.

— Drobiazg! — pułkownik oddał jej uśmiech. Mam dwie dorosłe córki.

Katarzyna zarumieniła się jeszcze bardziej. Szef wydziału śledczego otworzył szufladę biurka, wyjął z niej dużą kopertę i wysypał z niej kilkanaście wielkich zdjęć.

— Tu macie pałac w Borach, gdzie w tej chwili znajduje się nasz obraz. Można powiedzieć, że jest to największe nasze muzeum na odludziu. Powstało w dawnej rezydencji książęcej, pośród lasów, w pobliżu wsi o tej samej nazwie. Kiedy państwo przejęło pałac po dawnych właścicielach, postanowiono pozostawić całość nietkniętą, jako swego rodzaju skansen arystokratyczny. Po to, żeby przyszłe pokolenia wiedziały, jak wyglądało życie w takim pałacu, jakie były w nim sprzęty i tak dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

17

Table with 3 columns: Piątek 31, Sobota 1, Niedziela 2. Sub-headers: grudnia Sylwestra, stycznia Nowy Rok, stycznia Makarego.

Teatry

PIĄTEK 31. XII. 65 SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Mój brat niepoprawny”, MODRZEJEWSKIEJ 19.15 „Zaproszenie do zamku”, KAMERALNY 19.15 „Ktoś nowy”, ROZMAITOŚCI 15 „Robin Hood”, 19.15 „Latające narzeczone”, MUZYCZNY 18 „Baron cygański”, GROTESKA 16 „Siódma wyprawa”, FILHARMONIA 20 — Koncert Sylwestrowy.

SOBOTA 1. I. 1966 r. SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Krakowiaci i górale”, KLUB ZZK 16 „Klamczucha”, MODRZEJEWSKIEJ 19.15 „Pastorałka”, KAMERALNY 19.15 „Kto się boi Virginii Woolf”, LUDOWY 19.15 „Misterium Buffo”, RAPSOODYCZNY 19.15 „Polonez Bogusławskiego”, MUZYCZNY 19.15 „Baron cygański”, GROTESKA 15 „Bajka o dobrym smoku”, 19.15 „Ubu król”, KOLEJARZ 19 „Lekkomyślna siostra”, JAMA MICHALIKA 22.30 „A to ci raj”, ROZMAITOŚCI 15 „Robin Hood” (zamkn.), 19.15 „Latające narzeczone”.

NIEDZIELA 2. I. 1966 SŁOWACKIEGO 14 „Così fan tutte”, 19.15 „Zabusia”, MODRZEJEWSKIEJ 15 „Pastorałka”, 19.15 „Zaproszenie do zamku”, KAMERALNY 15 „Kto się boi Virginii Woolf”, 19.15 „Ktoś nowy”, ROZMAITOŚCI 11 i 15 „Robin Hood” (godz. 11 przedst. zamkn.), LUDOWY 11 „Trzech tuściochów”, GROTESKA 10, 14.15 „Bajka o dobrym smoku”, 19.15 „Ubu król”, FILHARMONIA 20 — Koncert, KLUB ZZK, RAPSOODYCZNY, KOLEJARZA, JAMA MICHALIKA — jak w sobotę.

Kina

PIĄTEK APOLLO 10, 12.30, 15.30, 17.45 „W kraju Komanczów” (USA, 1. 16), 20 i 23 „Kobiety strzeżące się” (fr.-wl.), impreza Sylwestrowa, WOLNOŚĆ 15.45, 18 „Sam pośród miasta” (pol., 1. 14), 20.15 i 23 „Złoto Alaski” (USA) 1 impreza Syl-

westrowa, WARSZAWA 10, 12.30 „Syn kapitana Blooda” (wl.-fr., 1. 12), 15.45, 18 „Pięciu mężów pani Lizy” (USA, 1. 16), 20.15 i 23 „Złoto Alaski” i impreza Sylwestrowa, SZTUKA (studyjne) 10, 12, 14 „Ameryka oczyma Francuza” (fr., 1. 16), 15.45, 19.15, 22.45 „Lampart” (wl.-fr., 1. 14), WANDA 10.15, 12.45, 15.30, 18 „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a” (USA, 1. 14), 20.30 i 23 „Dni grozy i śmiechu” (USA), MŁ. GWARDIA (Lubiec 15) 14.45, 17, 19.15 „Słaba pieć” (fr., 1. 18), 21.15 „Przybycie Tytanów” (wl.-fr.), WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Pechowiec na preri” (USA, 1. 12), ISKIERKA (Żywiecka 44) 17, 19.15 „Pierwszy dzień wolności” (pol., 1. 16), ZUCH (Krowoderska 8) 17 „Byłem Montgomerym” (ang., 1. 12), MELODIA (Zwierzyniecka 1) 11 „Krzyżacy” (pol., 1. 12), 15.30, 18, 20.30 „Dwa oblicza zemsty” (USA, 1. 14), MASKOTKA (Dzierżyńskiego 5) 15.30, 17.45, 20 „Smarkuła” (pol., 1. 16), MINIATURA (Franciszkańska 1) 15 Bajki, 14, 16 „Miasto cesarskie”, „Przygoda na wakacjach”, „Śnieżne dróżki”, 17, 19 „Komiczny świat H. Lloyd’a” (USA, 1. 12), TĘCZA (Dębni, Praska 52) 17.30 „Wyspa tajemnicza” (ang., 1. 12), 19.30 „Tudor” (rum., 1. 16), 21.30 „Gejsza” (USA, 1. 16), WISŁA (Gazowa 21) 15.45, 18, 20.15 „Podpisano Arsen Lupin” (wl.-fr., 1. 16), CHEMIK (Borek Fał.) 19 „Mafia nie przebacza” (wl., 1. 16), DOM ZOŁNIERZA (Lubiec 48) 15.45 „Małpia kuracja” (USA, 1. 12), KULTURA (Rynek Gł. 27), 17.45, 20 „Zalotnik” (fr., lat 12), MIKRO (Dzierżyńskiego 5) 15.30, 17.45, 20 „Mysz, która ryknęła” (USA, 1. 12), ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewska 71) 17, 19 „Szatan” (wl., 1. 16), FOTOPLASTIKON (Szczepańska 5) od 10 do 21 „Nowy York dniem i nocą”.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT godz. 15.45, 18 „Szukające gitary” (fr., 1. 14), 20.15 i 22.45 „Wyprawa siedmiu złodziei” (USA, 1. 14), M. SALA 15, 17.15, 19.30 „Długa noc 1943” (wl., 1. 16),

SOBOTA APOLLO 10, 12.30, 15.30, 17.45 „W kraju Komanczów”, WOLNOŚĆ 12, 15.45, 18, 20.15 „Kobiety strzeżące się”, WARSZAWA 10, 12.30, „Syn kapitana Blooda”, 15.45, 18, 20.15 „Pięciu mężów pani Lizy”, SZTUKA 9.30, 13, 16.30, 20 „Lampart”, WANDA 10.15, 12.45, 15.30, 18, 20.30 „Człowiek który zabił Liberty Valance’a”, MASKOTKA 15.30, 17.30, 19.30 „Komiczny świat H. Lloyd’a”, WISŁA 11, 13 „Tajemnica starej kopalni” (ang., 1. 7), 15.45, 18, 20.15 „Podpisano Ar-

sen Lupin”, CHEMIK (Borek Fałęcki) 14.45, 17, 19.15 „Klimaty” (fr., 1. 16), DOM ZOŁNIERZA — 15.45, 18, 20.15 „Kochać”, MIKRO 10.30, 12.45, 15.30, 17.45, 20 „Mysz, która ryknęła”, ZWIĄZKOWIEC 17, 19 „Billy klamca” (ang., 1. 16), ZDROWIE (Kobierzyń) 19 „Ogniomistrz Kaleń” (pol., 1. 16), MUZEUM CZARTORYSKICH, (Pijarska 6): godz. 12 Filmy krótkometrażowe z zakresu kultury i sztuki (wstęp wolny).

SOBOTA APOLLO 15.30, 18, 20.30 „W kraju Komanczów”, WOLNOŚĆ 15.45, 18, 20.15 „Kobiety strzeżące się”, WARSZAWA 15.45, 18, 20.15 „Pięciu mężów pani Lizy”, SZTUKA (studyjne) 16.30, 20 „Lampart”, WANDA 15.30, 18, 20.30 „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a”, MŁ. GWARDIA (Lubiec 15) 14.45, 17, 19.15 „Słaba pieć”, MASKOTKA 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 „Komiczny świat H. Lloyd’a”, MINIATURA 17, 19 „Zabawna buzia” (USA, 1. 16), ENERGETYK (Płaszów-stadion) 17, 19 „Herbaciarnia pod Księżycem” (USA, 1. 16), SWOSZOWIANKA (Swoszowiec) 16, 18 „Komisarz” (wl., 1. 16), TĘCZA 15.30 „Wyspa tajemnicza”, 17.30, 19.30 „Gejsza” (USA, 1. 16), DOM ZOŁNIERZA (Lubiec 48), 15.45 „Kochać” (szwedz., 1. 18), KULTURA 15.30, 17.45, 20 „Zalotnik”, KOLEJARZ (st. Płaszów) 18 „Rachunek sumienia” (pol., 1. 12), ZZK PROKOCIM (Bieżanowska 71) 16, 18 „Fanfaron” (wl., 1. 18).

WRZOS, ISKIERKA, MELODIA, WISŁA, MIKRO, ZWIĄZKOWIEC, FOTOPLASTIKON — jak w piątek. PROGRAM DLA DZIECI WRZOS godz. 11, 12, MASKOTKA 10.15, 11.15, 12.15, MINIATURA 11, 12, 13, 14, 15, 16, ENERGETYK 11.30, DOM ZOŁNIERZA 13, ZWIĄZKOWIEC 12, ZDROWIE 14. KINA W NOWEJ HUCIE SWIT (duża i mała sala), ŚWIATOWID (duża i mała sala), SEINKS, BALLADYNA, KOŁOROWE — jak w sobotę. PROGRAM DLA DZIECI SWIT godz. 11, ŚWIATOWID 11.15, SFINKS 10.

WYSTAWY — MUZEA PIĄTEK WAWEL: Komnaty, skarbiec, zbrojownia (godz. 9.30-15), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10-18), ETNOGRAFICZNE, pl. Wolnica (9-15), MUZEUM NARODOWE, ODDZIAŁY — SUKIENNICZE: Malarstwo polskie w XVIII i XIX (10-15), SZOLAJSKICH, pl. Szczepańska 9: Polska sztuka cechowa (10-15), CZARTORYSKICH, Jana 13: Sztuka egipska (10-15), ARCHEOLOGICZNE, Jana 22: Archeologia Polski (10-14), POSELSKA 3: Pradzieje Nowej Huty i Sztuka starożytna (10-14), KTF, Stolarska 9: „Wawel w fotografii” (10-18), BIBL. PUBL., Bracka 17: Wystawa poświęcona Wł. Reymontowi (12-18), KRZYSZTOFORY, Szczepańska 2: Prace Pabla Picasso (10-18), PAWILON, pl. Szczepańska 3: Malarstwo E. Jacobsona (Dania) oraz wystawa architektury wnętrz (11-18).

SOBOTA NIEDZIELA WAWEL (godz. 9-14.30), HISTORICZNE, Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (10-14), STARA

PLACZA C. O. z kwalifikacjami i praktyką — oraz PLACOWEGO — przyjmie natychmiast ZZG „JNCO” — Zakład Chemii Gospodarczej „BUW” — Kraków, al. 29 Listopada 94.

Pracownika administracyjnego — MAGAZYNIERA Schroniska w Stronowcach Niżnych (Pieniny) — zatrudni Oddział PTK Huty im. Lenina, Kraków 28 — Centrum Administracyjne — budynek „S”. Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie — zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW SANITARNYCH, INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW i TECHNIKÓW, na stanowiskach kierowniczych oraz w Dziale Przygotowania Produkcji, MAGAZYNIERÓW w branży instalacji sanitarnej i elektrycznej, SPACZNYCH, MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH i ELEKTRYKÓW. — Warunki pracy — jak najdogodniejsze — do omówienia na miejscu, Kraków, ul. Bronowicka 17 — Dział Zatrudnienia.

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY w KRAKOWIE rozpoczyna w dniu 5 stycznia 1966 r. AMATORSKI KURS KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH i MOTOCYKLOWYCH Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat, Kraków, ul. Mikołajska 4 — II piętro, w godzinach od 10 do 17.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjno-Budowlanych — w Krakowie, ul. Kocmyrzowska 12, zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami — na stanowiska kierowników odcinków i kierowników budów, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — na stanowiska starszych majstrów, pracowników z wykształceniem średnim ekonomicznym lub ogólnym — na stanowiska ST. EKONOMISTY d.s. ZAOPATRZENIA i ST. MAGAZYNIERA, pracownika z wyższym wykształceniem ekonomicznym — na stanowisko ST. EKONOMISTY d.s. ANALIZ, inżyniera lub technika budowlanego — na stanowisko ST. KALKULATORA w DZIALE KOSZTORYSÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska st. technika warsztatowego i kierownika eksploatacji, oraz TYNKARZY, MURARZY i CIEŚLI. Pracownikom fizycznym zamiejscowym zapewnia się bezpłatne hotele robotnicze. — Praca akordowa w systemie premiowym. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac, od godziny 7 do 16.

KURSY obsługi i konserwacji dźwigów (wind) oraz suwnic — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Dział 38, telefon 653-12, codziennie godz. 8-18. K-11321

KURS SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY rozpoczyna w dniu 10 I 1966 r. — Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, Dział 38 — telefon 653-12, od godziny 8-18. Zakład Doskonalenia Zawodowego — Kraków, Dział 38 — tel. 653-12, prowadzi KURS ZAOCZNE (nauka w niedzielę) na tytuł robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) i mistrza dla ślusarzy, tokarzy, mechaników, kierowców samochodowych, konserwatorów dźwigów, monterów instalacji wodno-kan., gaz., tele-radiomechaników, stolarzy, fryzjerów. Wpisy od zaraz.

NIEMIECKIEGO — uczy magister pedagog. Smoleński 23 m. 11. Lokale ODSTĄPIĘ pokój na dwa lata. Czysznik platny z góry. Nowa Huta, Osiedle Urocz. 1/112. 84771-g

POZNAŃ! Zamienie 2-pokojowe mieszkanie — pełny komfort, telefon, centrum — na podobne w Krakowie. Oferty 84772 „Prasa” — Kraków. Wiślna 2

ZEGARMISTRZE! — Zakład Doskonalenia Zawodowego rozpoczyna w styczniu 1966 r. półroczny kurs kwalifikacyjny w zawodzie zegarmistrzyńskim. Wpisy: Kraków, Dział 38, tel. 653-13, codziennie w godz. 8-18.

BOZNICA, Szeroka 24: Dzieje i kultura Żydów (10-14), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, Jana 22: (10-13), POSELSKA 3 (10-13), KTF, Stolarska 9 (10-15), MUZEUM LENINA, ETNOGRAFICZNE, SUKIENNICZE, SZOLAJSKICH, CZARTORYSKICH, KRZYSZTOFORY, PAWILON — jak w piątek.

CHIRURG., INTERN., NEUROLOG.: Prądnicza 35. LARYNGOL.: Kopernika 23a, OKULIST.: Kopernika 38, PEDIATRYCZNY: Prądnicza 37, GRUZYCZY dla mężczyzn: Skawińska 3, dla kobiet: Wola Just., POGOT, MO tel. 0-7, STRĄŻ POŻ. tel. 0-8, POGOT, RATUNK. tel. 0-9, dla PODGORZA tel. 625-50, NOWA HUTA: POGOT, MO tel. 411-11, POGOT, RATUNK. tel. 422-22 i 417-70, STRĄŻ POŻ. tel. 433-33, PUNKT INFORM. o USŁUGACH, Solskiego 27, tel. 565-83, POMOC DROGOWA PZM-Kraków, tel. 417-60 (godz. 7-22).

SOBOTA CHIRURG.: Kopernika 40, INTERN.: Kopernika 17, NEUROLOG.: Kobierzyń. Pozostałe dyżury jak w piątek.

NIEDZIELA CHIRURG.: Kopernika 21, INTERN.: Kopernika 15, NEUROLOG.: Botaniczna 3, OKULIST.: Powstańców Warszawy 6. Pozostałe — jak w piątek.

Apteki PIĄTEK, SOBOTA Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 1, Al. 29-go Listopada 17, Pstrawskiego 94, NOWA HUTA: A. Struga 36.

NIEDZIELA Mikołajska 4 (godz. 8-21). Pozostałe apteki jak w piątek.

Radio PIĄTEK Godz. 17.00 Na krakowskim rynku. 17.20 Coctail muzyczny. 17.40 W rytmie sport. 18.05 Dziennik kr. 18.15 Młodz. Magazyn „Radar”. 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności” — „Konflikt w teatrze”. 19.00 Wiadomości 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Orkiestra tan. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka tan. 23.55 Teatst Noworoczny 0.07 Muzyka tan. 3.00 Koniec audycji.

STALY KURS PRZYGOTOWANIA DO PORODU prowadzić będzie dla kobiet ciężarnych z dzielnicy Nowa Huta — Oddział Położnictwa i Ginekologii Szpitala im. St. Zeromskiego w Krakowie Nowej-Hucie. Rozpoczęcie kursu w poniedziałek dnia 3 stycznia 1966 r., o godzinie 18. — Wykłady odbywać się będą w świetlicy Szpitala, w poniedziałki i środy, w godzinach od 18 do 19.

SPRZEDAŻ CZĘŚCI samochodowe — motocyklowe — poleca nowo otwarty sklep „Autosprzet” Kraków, Szlak 35. 84175-g

SPANIELE — szczeniata rasowe, sprzedam. Weber, Kraków, Floriańska 9. 84727-g

MASZYNE „Singer” kryta, mało używana, sprzedam pilnie. Bracka 8/1.

SOBOTA „Dzienniki” godz. 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50, 1. 2.55. Godz. 8.35 „Orkiestra”. 8.45 Koncert życzeń. 9.15 Opow. satyryczne B. Lennecha. 9.30 Koncert solistów. 10.00 Przeboje radiowych giełd piosenki. 10.30 „Adwokat diabła” — humoreska Cz. Chruszczewskiego. 11.00 Koncert estradowy. 12.40 Poranek symf. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką”. 14.00 Szopka Sylwestrowa. 14.30 Koncert muzyki chóralnej. 15.00 Dla dzieci słuch. „Książę i żebrak” wg Twaina. 15.45 Taniec i piosenka. 16.00 „Śpiewy historyczne”. 16.30 Mały antykwariat muzyczny. 17.15 Muzyka rozrywkowa 1965 r. 18.30 „Matysiakowie”. 19.00 Koncert Chopinowski, najnowsze nagrania Polonezów w wykonaniu Artura Rubinsteina. 19.31 „Siódme piętro” — wodewil poetycki. 20.06 Rewia melodii film. 20.30 Przed mikrofonem przew. Prez. RN m. Krakowa — mgr Zb. Skolicki. 21.20 Wiadomości sport. 21.23 Muzyka i sport. 22.00 Wiadomości sport. 22.10 Muzyka tan. 22.20 Fragmenty wieczoru sylwestrowego. 22.20 Orkiestra. 0.05 Muzyka tan. 1.05 Siedem orkiestr i siedem rytmów. 2.05 Karnawałowe „Wczoraj” i „Dzisiaj”.

NIEDZIELA „Dzienniki” godz. 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50. Godz. 8.35 „Radioproblemy”. — 8.45 Koncert życzeń. 9.15 „W pierwszą niedzielę” — fel. 9.30 Koncert solistów. 10.00 Nowe płyty. 10.30 „W drodze” nowela Z. Niedzwieckiego. 11.00 Koncert dnia. 12.10 Poranek symf. — soliści: R. Smendzianka — fortep. i W. Wiłkomirska — skrzypce. 13.15 Polska muzyka ludowa. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką”. 14.00 „Parnasik”. 15.00 Dla dzieci słuch. „Książę i żebrak” cz. II. 15.47 Aud. poetycka. 16.00 Wyniki Lajkonika. 16.20 „Poprawmy się z Nowym Rokiem” — fel. W. Zechentera. 16.30 Koncert Chopinowski — gra Claudio Arrau. 17.05 Na tematy międzynarod. 17.15 Wagner: Uwertura do opery „Tannhäuser”. 17.30 „Zgaduj zagadła”. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Radiowy Teatrzyk Sensacji” — „Ucieczka o zmierzchu” — słuch. K. Strzałki. 20.15 Bach: II koncert brandenburski. 20.30 „Ze świata opery”. 21.22 Wiad. sport. 21.25 Muzyka i sport. 22.00 Wiadomości sport. 22.30 „Studio M-2”. 22.45 Ork. Jazzowa. 23.25 Z muzyki słowiańskiej.

NOWY ROK POWITAJ WYGRANĄ W „LAJKONIKA”! 1966 Kolejne losowanie odbędzie się w niedzielę, 2 stycznia 1966 r., o godzinie 13, w MDK — Kraków, ul. Krowoderska 8.

PRZETARGI

Instytut Technologii Nafcy w Krakowie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie elektonowego generatora stabilizowanego kamertonem, do współpracy z przetwornikiem impulsów. Z danymi technicznymi można się zapoznać w Zakładzie Inżynierii Chemicznej ITN przy ul. Łukasiewicza 1, w godzinach od 10 do 16. Termin składania ofert w zaklepanych kopertach w ciągu 7 dni od daty druku niniejszego ogłoszenia. — Otwarcie ofert nastąpi dnia następnego po upływie terminu składania ofert, o godzinie 10. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Ogłaszający zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-11621

Krakowskie Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej — w Krakowie, ul. Fredry 4 — OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonywanie usług transportowych w czasie od dnia przyjęcia oferty do dnia 31 grudnia 1966 r. Usługi obejmują przewozy różnych materiałów, z różnych odległości. — Oferty należy składać do dnia 10 stycznia 1966 r., w którym to dniu o godz. 11, nastąpi ich komisyjne otwarcie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji szczegółowych udziela Dział Transportu, w godz. od 7 do 15, tel. nr 648-15 do 17. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie, ul. Wrocławska 53 — zatrudni na dobrych warunkach INŻYNIERA MECHANIKA ze znajomością 2 języków obcych, w Dziale Informacji Technicznej i INŻYNIERA KONSTRUKTORA z praktyką konstrukcyjną. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego.

Nauka

KURSY kroju i szycia I, II i III stopnia — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: ul. Dietla 38, telefon 653-12, codziennie godz. 8-18. K-11321

KURS SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY rozpoczyna w dniu 10 I 1966 r. — Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, Dział 38 — telefon 653-12, od godziny 8-18.

Zakład Doskonalenia Zawodowego — Kraków, Dział 38 — tel. 653-12, prowadzi KURS ZAOCZNE (nauka w niedzielę) na tytuł robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) i mistrza dla ślusarzy, tokarzy, mechaników, kierowców samochodowych, konserwatorów dźwigów, monterów instalacji wodno-kan., gaz., tele-radiomechaników, stolarzy, fryzjerów. Wpisy od zaraz.

NIEMIECKIEGO — uczy magister pedagog. Smoleński 23 m. 11. Lokale ODSTĄPIĘ pokój na dwa lata. Czysznik platny z góry. Nowa Huta, Osiedle Urocz. 1/112. 84771-g

Instalacje i naprawy radioodbiorników samochodowych Konserwacje szaf grających „Meloman” Naprawy magnetofonów wykonuje otwarta w dniu 29 grudnia 1965 r. specjalistyczna placówka ZURIT Kraków, al. Krasińskiego 11b czynna w poniedziałki od godziny 12 do 18, w pozostałe dni tygodnia od godziny 10 do 18. WARTO WYCIĄC I ZACHOWAĆ!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS przez swoje Oddziały w Krakowie, Nowej Hucie, Krynicy, Tarnowie i Zakopanem prowadzi już obecnie sprzedaż atrakcyjnych wycieczek zagranicznych na cały sezon 1966 roku — do BULGARII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWII, NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ, RUMUNII, WĘGIER, ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. PBP „ORBIS” oferuje ponadto swoje usługi w organizowaniu wszelkiego rodzaju wycieczek na terenie całego kraju.



Czas w Hucie im. Lenina biegnie szybciej. Już teraz możemy naszym Czytelnikom przedstawić jak wygląda Noc Sylwestrowa w będącej w ruchu odlewni wlewnic, wchodzącej w kompleks stalowni konwertorowo-tlenowej HIL.

Fot. W. Pawłowski

### Pod znakiem konia i myśliwego

W bibliotece dawnego pałacu Czapskich przy ul. Manifestu Lipcewego została otwarta wystawa pt. „Myśliwstwo i jeździectwo w sztuce”.

bcjrzeć tu można unikalne ryciny, starodruki, broń i sprzęty myśliwskie, a wśród nich strzelbę Napoleona I z cyframi cesarza, torbę myśliwską Filipa V, niemiecki kordelas myśliwski z kalendarzem, wędzidła na konie, ostrogi gotyckie i mauretańskie, wreszcie znakomite dzieło Krzysztofa Dorostajskiego wydane w końcu XVII w. w Krakowie „Hippika... potrzebna y krotkochwelna młodości swej zabawa ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana”.

### O zdrowie mieszkańców Podgórze

Prowadzona od kilku miesięcy przez Wydział Zdrowia DRN Podgórze akcja przeciwgruźliczych badań mieszkańców tej dzielnicy przyniosła zgłoszenie się na małoobrazkowe zdjęcia 69.130 osób. Stanowi to duże osiągnięcie, gdyż na terenie dzielnicy mieszka 73 tys. osób. Pośród tych, którzy jeszcze nie zostali przebadani część — to osoby chore, które także zostaną przebadane w terminie późniejszym.

### Blans motoryzacji w Nowej Hucie

Tempo rozwoju Nowej Huty idzie w parze z szybkim rozwojem komunikacji w tej młodej dzielnicy. Wydział Komunikacji Prez. DRN zarejestrował w r. 1965 aż 1200 nowych samochodów i motocykli. Ogółem zarejestrowanych jest na terenie Nowej Huty ponad 7000 pojazdów mechanicznych.

# Projekt zagospodarowania Osiedla Oficerskiego

Od miesiąca w siedzibie DRN Grzegorzki przy ul. Grunwaldzkiej wyłożono projekt zagospodarowania Osiedla Oficerskiego. Od tej chwili co dzień kilkanaście osób zapoznaje się z planami, wpisując do specjalnej książki swoje uwagi.

Projekt przewiduje maksymalne dogęszenie tego osiedla, zawartego między drogą od Ronda do Nowej Huty, Białuchą, ul. Grochowską i al. Marchlewskiego. Plan opracował zespół z Miejskiego Biura Studiów i Projektów Budownictwa przy ul. Daszwickiego 31. Projekt przewiduje dogęszenie osiedla przede wszystkim zabudową indywidualną 1-2-3-rodzinnych domków, budownictwem wielorodzinnym tj. blokami 5-kondygnacyjnymi, każdy przeciętnie dla ok. 20 rodzin oraz obiektami socjalnymi.

I tak przy ul. Brodowicza tereny zajmowane do niedawna przez ogródki dostaną się któreś ze spółdzielni mieszkaniowych, podobnie przy ul. Kasprzowicza, gdzie powstaną bloki 4-piętrowe; przy ul. Bema zaplanowano dwa punkto-wece, tak samo przy ul. Domki i przy ul. Idzikowskiego.

Na rogu ulic Grochowskiej i Marchlewskiego, gdzie istnieje duży wolny teren, przewiduje się budowę wielkiej plomby mieszkaniowej. Na końcu ul. Grochowskiej, w pobliżu mostu na Białusze, projekt zakłada budowę centrali telefonicznej o 11 kondygnacjach.

Bardzo potrzebne osiedlu trzy przedszkola powstają nad Białuchą przy ul. Norwida, dalej przy ul. Brodowicza u zbiegu z ul. Moniuszki oraz na terenie wewnątrz-blokowym przy ul. Orłat. Na Złobek przewidziano miejsce przy ul. Grochowskiej. Skrzyżowanie ulic Zaleskiego i Brodowicza zajęte zostanie przez 5-kondygnacyjny budynek, na parterze którego znajdują się zakłady usługowe. Od strony ul. Mogiłskiej (między Ronda a Kielecką) na obecnym zieleńcu projekt przewiduje wzniesienie reprezentacyjnego pawilonu dla PSS oraz EL-DOM-u. Myśli się także o rozbudowę siedziby DRN przez dobudowę skrzydła od strony ul. Zaleskiego. Koniec ul. Kasprzowicza zajmie pawilon rzemiosła. Stacja benzynowa przerzucona zostanie z obecnego miejsca przy ul. Zaleskiego na ul. Moniuszki, gdzie powstanie nowy węzeł drogowy.

Interesujący jest projekt zespołu sportowo-wypoczynkowego na nadbrzeżnych terenach: boisko piłki nożnej, basen kąpielowy, boiska do siatkówki, bieżnie itp.

Od projektu do jego realizacji droga długa. 31 grudnia kończy się okres zapoznawania mieszkańców z przyszłym kształtem osiedla. Następnie zespół projektantów rozpatrzy wszystkie uwagi zawarte w specjalnej książce, sprawdzi je w terenie, być może zażądanie konieczności poprawek. Kolejny etap to dyskusja nad projektem w samej DRN Grzegorzki. Po ostatecznym ustosunkowaniu się Rady i jej Prezydium do projektu z poprawkami i po jego zaopiniowaniu — projekt przekazany będzie do Rady Narodowej w m. Krakowie, która z kolei rozpatrzy problem. Dla

tego trudno obecnie przesądzić jaki będzie ostateczny kształt Osiedla Oficerskiego.

Ogólnie można powiedzieć, że projekt zakłada znaczne korzyści społeczne dla tej dzielnicy. Nie bez znaczenia jest też możliwość dużego zwiększenia liczby izb mieszkalnych niemal w śródmieściu, na terenach całkowicie uzbrojonych. Ważne jest także planowanie wielu wewnątrz-blokowych zespołów garażowych, uporządkowanie zabudowy, poszerzenie sieci usług. Równocześnie jednak pewne jest, że realizacja tego projektu z zmiany willowy charakter osiedla, a co ważniejsze zlikwiduje wiele terenów zielonych (obecnie ogrody działkowe i międzywillowe). Niełatwa też będzie sprawa prawnego rozwiązania licznych, już widocznych w książce uwag, problemów własnościowych. W niektórych bowiem wypadkach konieczne będą wywłaszczenia terenów. W każdym razie wszystkie sporne sprawy osób zainteresowanych będą wnikiwie rozpatrzone zarówno przez zespół projektantów jak i władze dzielnicy. Idzie o to, aby nie stwarzać zadrążeń, a równocześnie rozwiązać problem z największą korzyścią dla ogółu mieszkańców. (mk)

### Jednym zdaniem

UCZENNICE kl. IVa i Vlb, członkinie koła PCK ze Szk. Podst. nr 27, razem ze swoją wychowawczynią, St. Kaczmarczyk złożyły nauczycielkom-emerytkom z Domu Nauczyciela przy ul. Karmelickiej życzenia świąteczne i noworoczne wręczając im równocześnie upominki własnej roboty; obdarowane serdecznie dziękują za okazaną pamięć. (mar)

OD 3 STYCZNIA rozpoczyna się prace drogowe przy drugim odcinku trasy łączącej ul. Kazimierza Wielkiego z ul. 18-go Stycznia; roboty prowadzone będą na długości ok. 150 m.

Przy ul. Piastowskiej nie wiadomo jak i kiedy wyrósł piękny 13-kondygnacyjny punktowiec.

Fot. J. Lewicki

### Jak będą przebiegać strefy budownictwa spółdzielczego

Jak już informowaliśmy — zadania w zakresie budowy nowych izb mieszkalnych będą głównie rozwiązywane w drodze budownictwa spółdzielczego. Według zarządzeń, precyzujących te zadania w spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym o tzw. podstawowym standardzie, udziały członkowskie będą wynosiły 15 proc. kosztów budowy, niezależnie od miejsca położenia przyszłego budynku. Inaczej rzecz się ma z mieszkaniem spółdzielczymi o tzw. standardzie podwyższonym.

Wysokość udziałów członkowskich w tym drugim rodzaju mieszkań będzie się kształtowała — w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców — zależnie od stopnia oddalenia przyszłego budynku od centrum miejskiego. W strefie centralnej udział członkowski będzie wynosił 22 proc. ogólnych kosztów budowy, w strefie śródmiejskiej — 20 proc., w strefie peryferyjnej — 18 proc.

Wyznaczeniem stref lokalizacji budownictwa spółdzielczego w Krakowie zajęło się na ostatnim posiedzeniu Prezydium RN. Granice strefy centralnej będą przebiegać w naszym mieście Al. Trzech Wieszczów, ul. Montelupich, Powstańców Warszawy i wzdłuż Wisły. Granice strefy śródmiejskiej — ul. Piastowską, wzdłuż linii kolejowej Kraków — Trzebinia po ul. Imbramowską, Osiedlem Oficerskim przez Dąbie do Wisły i Łagiewnik. Pozostałe tereny obrzeżne wielkiego Krakowa będą zaliczone do strefy III — peryferyjnej.

W Nowej Hucie — os. Mogiła i os. Bieniowice zaliczono do strefy II — śródmiejskiej, zaś pozostałe osiedla i tereny do strefy III peryferyjnej. (z)



### Koło szczęścia nie starzeje się

Od 1808 r. istnieje w Polsce Krajowa Loteria Pieniężna. Jesienią 1965 r. minęło 20 lat od chwili gdy dawni pracownicy Polskiego Monopolu Loteryjnego stawili się w Ministerstwie Skarbu, by reaktywować działalność loterii. Wydobyto z ukrycia wielkie moście koło losowań z którego i dziś ciągnie się w gmachu Ministerstwa Finansów wygrawające numery.

Nadchodzący rok jest 158-ym istnienia tej instytucji państwowej i 20-ym jej działalności w PRL. Zyskała ona sobie powszechne zaufanie i przywiązanie publiczności, dzięki czemu zdołała odeprzeć napór konkurencji gier liczbowych, ciągle rozszerzając krąg swoich sympatyków. Nabywcy losów Krajowej Loterii

### 15 tys. dolarów za szablę i wieńce

W woj. krakowskim znajduje się kilka łowisk dewizowych, wydzielonych na terenach administracyjnych przez Dyrekcję Lasów Państwowych. M. in. myśliwi zagraniczni odwiedzają tereny łowiskie w okolicy Łapszy na Spiszu (pow. Nowy Targ), dwa obwody Puszczy Niepołomickiej, rejon nadleśnictwa w Rytrze i nadleśnictwa w Piwnicznej (pow. Nowy Sącz).

W tym roku wymienione tereny odwiedziło 50 myśliwych, głównie w okresie rykowiska jeleni i nastania sezonu na odstrzał dzików. Wpływ z dewizowych polowań w woj. krakowskim — organizowanych podobnie jak w całej Polsce przez „Orbis” — wyniósł ok. 15 tys. dolarów. Myśliwi zagraniczni za tę cenę wywieźli z Polski trofea w postaci jelenich wieńców (rogów) i szabli (klów) dzików. (z)

### II rata opalu

Jak informuje Okr. Przeds. Handlu Opalem — mieszkańcy Krakowa wykupili w ciągu roku ok. 60 proc. węgla przydziałowego, przewidzianego na bież. sezon jesienno-zimowy. Całość przydziału można było nabywać od lutego do listopada, zaś w dwóch końcowych miesiącach roku — I ratę. Sprzedaż II raty w bież. sezonie zimowym krakowskie biura opałowe będą prowadziły już od 3 stycznia 1966 r. (z)

### Rozmowy przy pół-czarnej

## Nad kolebką krakowskiej piosenki

Głos naszego dzisiejszego rozmówcy znają wszyscy słuchacze „Coctailu Muzycznego” i „Konsiologicznego „Krakowskiego Salonu Muzycznego”. Pan ANDRZEJ JAROSZEWSKI prowadzi w Redakcji Muzycznej Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia dział muzyki jazzowej i rozrywkowej. Sam jest autorem muzyki do kilku piosenek, w latach studiów prowadził zespół jazzowy, a ponadto „wolną chwilą” skończył Wydział Mechaniczny Politechniki Krakowskiej i teraz wybiera się na Wydział Dyrygentury w Wyższej Szkole Muzycznej. Jako organizator i prowadzący krakowskie gieldy piosenki ma najlepsze rozeznanie w tej sprawie.

— Nie mogę pogodzić się z faktem, że w Krakowie nie ma takiego zespołu, któryby przyniósł do Warszawy, bo tu nie ma kto organizować koncertów i nagrań w taki sposób, aby było to mobilizujące dla naszej muzyki. Radio krakowskie nie ma odpowiedniego studia, a aparatura jeszcze z demobilu działa trochę na zasadzie cudu, a trochę dzięki umiejętnościom techników.

— Pozostają więc tylko gieldy piosenki...

— Właśnie dlatego zaczęliśmy organizować gieldy, żeby umożliwić krakowskim piosenkom start, gdyż dotychczas każdy utwór z dziedziny muzyki rozrywkowej, nadawany przez krakowskie radio, musiał być zatwierdzony przez warszawską komisję. Tymczasem okazało się, że jakoś dajemy sobie radę i bez tej komisji. Na festiwalu opolskim sporo piosenek pochodziło z gieldy krakowskiej, dzięki niej np. wypłynął zespół „Skaldowie”, a ostatnio warszawska TV zakupiła do wykonania dwie piosenki. Mimo sporej emigracji mamy przecież w Krakowie zdolnych piosenkarzy, że wspomnę choćby o Ewie Demarczyk, Joannie Rawik, Wojciechu Długoszu, Danucie Jamroz, Urszuli Popielównie, mamy też ciekawych kompozytorów i autorów tekstów. Co obrót-niejsi jeżdżą do Warszawy i tam nagrywają swoje piosenki w studio M-2, czy w

Radiowym Studio Piosenki. A można by to wszystko robić u nas, o ile uda się nam zorganizować tu w Krakowie studio do nagrań muzyki rozrywkowej. Nie chciałbym zaprzeczyć tej sprawy, więc powiem tylko tyle, że podobno z własną mamy otrzymać nową aparaturę.

— Czy na gieldy autorzy nadsyłają dużo piosenek?

— Co najmniej dwa razy tyle ile się wykonuje; specjalna komisja przegląda wszystkie i wybiera najwartościowsze.

— Czy oprócz piosenek szuka też Pan nowych wykonawców?

— Tak, już wkrótce w porozumieniu z MPiE i wieloma instytucjami organizujemy „Mikrofon dla wszystkich”. Impreza ta polega na eliminacjach piosenkarzy i zespołów w Radio, potem — publiczny koncert finałowy.

— Dziękując za rozmowę, życzę Panu, aby ra-chodzący rok zapisał się w historii muzyki rozrywkowej jako rok krakowskiej piosenki. (bz)

Wysokość udziałów członkowskich w tym drugim rodzaju mieszkań będzie się kształtowała — w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców — zależnie od stopnia oddalenia przyszłego budynku od centrum miejskiego. W strefie centralnej udział członkowski będzie wynosił 22 proc. ogólnych kosztów budowy, w strefie śródmiejskiej — 20 proc., w strefie peryferyjnej — 18 proc.

Wyznaczeniem stref lokalizacji budownictwa spółdzielczego w Krakowie zajęło się na ostatnim posiedzeniu Prezydium RN. Granice strefy centralnej będą przebiegać w naszym mieście Al. Trzech Wieszczów, ul. Montelupich, Powstańców Warszawy i wzdłuż Wisły. Granice strefy śródmiejskiej — ul. Piastowską, wzdłuż linii kolejowej Kraków — Trzebinia po ul. Imbramowską, Osiedlem Oficerskim przez Dąbie do Wisły i Łagiewnik. Pozostałe tereny obrzeżne wielkiego Krakowa będą zaliczone do strefy III — peryferyjnej.

W Nowej Hucie — os. Mogiła i os. Bieniowice zaliczono do strefy II — śródmiejskiej, zaś pozostałe osiedla i tereny do strefy III peryferyjnej. (z)

### Notatnik krakowski

\* Zapowiedziane na 2. I. 66 r. występy kabaretu „Drops” w kinie „Młoda Gwardia” zostają odwołane z powodu choroby jednego z wykonawców. Następnym występ „Dropsa” — w niedzielę, 9 stycznia.

\* Stow. Elektryków Polskich, Oddz. Kraków, ul. Straszewskiego 28, organizuje w styczniu 1966 r. kurs przygotowawczy na uprzedzenia budowlane dla elektryków (na wiosenną sesję egzaminacyjną). Zgłoszenie pisemne i osobiste przyjmują sekretariat SEP, ul. Straszewskiego 28 pok. 3.

\* Eksponowana w Krzysztoforach wystawa prac Pabla Picassa otwarta będzie w dniach 1 i 2 stycznia 1966 r. do godz. 20. Niedziela jest ostatnim dniem wystawy.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Krak. Drukarnia Prasowa, Kraków ul. Wielopola 1.



W telegraficznym skrócie

OBERSTORF. W pierwszym konkursie skoków narciarskich w ramach konkursu 4 skoczni austriacko-niemieckich zwyciężył Kankkonen (Finlandia). Najlepsi z Polaków był Wala, który zajął 9 miejsce.

COLORADO SPRINGS. W międzynarodowym turnieju hokejowym Kanada zmierzyła ze Szwecją 5:5 (2:2, 0:2, 3:1).

KARLOVE VARY. W międzynarodowym turnieju koszykówki juniorek Polska przegrała z CSRS 42:50.

SOFIA. Bułgarska Agencja Prasowa BTA zorganizowała plebiscyt na najlepszego sportowca 1965 r. W plebiscycie zwyciężył Clarke (Australia) przed Keino (Kenia), Matsonem (USA), Jazym (Francja) oraz reprezentantką Polski Ireną Kirszenstein.

MIAMI BEACH. W międzynarodowym, drużynowym turnieju tenisowym juniorów Polska przegrała z Boliwią 0:3.

WARSZAWA. W zorganizowanym przez redakcję „Sztandaru Młodych” plebiscycie „na najbardziej szlachetnego sportowca Polski w 1965 r.” pierwsze miejsce ex aequo zajęli I. Kirszenstein i W. Baszanowski.

FORT WILLIAM. Hokeiści Finlandii przegrali z zespołem kanadyjskim Senior All-Stars 3:4 (1:1, 1:2, 1:1).

PARYŻ. Polski tenisista Lewandowski odniósł duży sukces podczas międzynarodowego turnieju tenisowego, zajmując w grze mieszanej wraz z Batrickiem (Anglia) pierwsze miejsce.

ZAKOPANE. W biegu narciarskim kobiet na dystansie 6 km zwyciężyła Budna (WKS). W „Biegach Sylwestrowych” w jeździe szybkiej na lodzie zwyciężyła wśród kobiet (dystans 2400 m) — Mroske (Orzeł), a wśród mężczyzn (dystans 8000 m) — Święcicki (Legia).

Hokeiści Nowego Targu najlepsi

WCZORAJ w Krynicy zakończył się 3-dniowy, finałowy turniej Ośrodków Doskonalenia Hokeja. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła reprezentacja Nowego Targu przed Warszawą, Krakowem i Bydgoszczą.



Red. Witold SZEREMETA

kapitan sportowy PZKosz.



KRAKOWSKA koszykarka ma uruntuwaną opinię w skali ogólnopolskiej i w zasadzie moja ocena będzie pozytywna. — Trudno się zresztą dziwić. Gród podwawelski jest aktualnie stolicą polskiego basketbaku. Wisła słynie z tego iż wprawdzie „tylko” wicemistrzem Polski, ale właściwie są naj-

Narciarski Bieg Sylwestrowy

TRADYCYJNY narciarski Bieg Sylwestrowy o wielką nagrodę WKS, „Przeglądu Sportowego” i „Zołnierza Wolności”, wywodzi pod Giełgontem duże zainteresowanie. Do zawodów zgłoszono już 80 biegaczy, w tym wszystkich kadrowców. W imprezie weźmie również udział 5 Bułgarów z Akademika z Sofii, którzy przyjeżdżają do Zakopanem do Uniwersady. Organizatorzy mają kłopoty z wyznaczeniem trasy biegu w centrum miasta. Na szczęście nastąpiło ostatnio ochłodzenie i spodziewane są nowe opady śniegu.

Komisja techniczna Biegu Sylwestrowego postanowiła, że rozegrany on będzie na dystansie 12 km z tym, że zawodnicy biegną po jednej pętli, liczącej ok. 2,5 km, co pozwoli na dobre śledzenie walki na trasie.

Włodzimierz RECZEK

— przewodniczący GKKFiT



KRAKÓW POSIADA DŁUGOLETNIĄ TRADYCJĘ SPORTOWĄ. PRZEJAWEM TEGO SĄ ZBLIŻAJĄCE SIĘ JUBILEUSZE DWÓCH NAJSTARSZYCH KLUBÓW — CRA-

COVIA I WISŁY, KTÓRE OBCHODZĄ 60-LECIE SWEGO ISTNIENIA. PRZEZ TAK DŁUGI OKRES CZASU W GRODZIE PODWAWELSKIM WYROSŁA DOSWIADCZONA KADRA DZIAŁACZY, WYTWORZYŁA SIĘ SPRZYJAJĄCA DLA SPORTU ATMOSFERA. CO WIĘCEJ, W OSTATNICH LATACH UTWORZONO DOSTATECZNĄ BAZĘ DLA ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ, PRZY CZYM NOWOCZESNE OBIEKTY WISŁY CZY KORONY NALEŻĄ DO NAJPIĘKNIJSZYCH W KRAJU. WIELE WSPANIAŁYCH URZĄDZEŃ POWSTAŁO TAKŻE W WOJEWÓDZTWIE.

Tym niemniej między istniejącymi warunkami a uzyskiwanymi wynikami istnieje duża dysproporcja. To znaczy w stosunku do posiadanych możliwości wyniki krakowskich sportowców są słabe. Dobre rezultaty notujemy w umasowieniu kultury fizycznej, ale w sporcie kwalifikowanym sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Widać pewien postęp w koszykówce, w boksie, słyszy się czasem o osiągnięciach w tej czy innej dyscyplinie sportu reprezentantów Wisły czy Cracovii, je-

dnak w porównaniu z możliwościami jest to wszystko mało. W sporcie wyczynowym Kraków nie ma się czym zbyt chwalić, toteż działacze i zawodnicy muszą energiczniej zabrać się do pracy, aby te zalety nadrobić.



Tadeusz WASILEWSKI

prezes PZHL



POWRÓT Cracovii do ekstraklasy hokejowej, to duży sukces. Zapewne więcej radości samego związkowi niż krakowskiemu entuzjastom gumowego krawka, którzy od razu zaczęli się martwić czy ich pupile zdołają się utrzymać w tak doborowym towarzystwie. Dla nas sam fakt awansu krakowian był zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym, zapleśniając białą plamę na hokejowej mapie kraju.

Kibice muszą się uzbroić w cierpliwość. Gdyby nawet Cracovia opuściła szeregi pierwszoligowców, to jest to zespół już odpowiednio zaawansowany i zgrany, który w przyszłości może się jeszcze bardziej skonsolidować. Przecież zwycięstwa nad Legią czy ŁKS nie były przypadkowe, lecz zostały uzyskane po ciężkiej zaciętej walce i świadczą dodatnio o drużynie krakowskiej.

A Podhale, sprawiające tyle przyjemnych niespodzianek? Początkowo typowane przez fachowców na zajęcie środkowej lokaty w tabeli, w praktyce sięga wyżej i w walce o pierwsze miejsce z pewnością dorzuci swoje „trzy grosze”. Oprócz Kilanowicza, drużyna ma wielu utalentowanych zawodników. Przykładem może być m. in. Kłoczek, który chociaż przypadkowo dostał się do drużyny reprezentacyjnej, jednak świetnie spisał się w meczu ze Szwecją.

Jeśli chodzi o KTH, to jest ono nadal prawdziwą kuznią hokejowych talentów. Krynica nie ma wielkiego przemysłu, ani dużych zakładów pracy i dlatego zawodnicy rozjeżdżają się po całym kraju,

Jan MULAK

wiceprezes PZLA

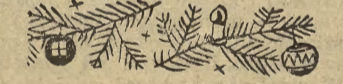


W TEGOROCZNYM bilansie sportu krakowskiego na plus zaliczyć należy mobilizację zawodników Wisły i ich awans do ekstraklasy. — Jedynemu „rodzimej” jakim był dotychczas AZS, doszedł nie tylko rywal co kompan. Jeśli tak odejść awans wiślaków działacze obu klubów, to będzie to korzystne dla „królowej sportu” w ogóle. Warto podkreślić, że dzięki osobistym staraniom dr Dudzińskiego i jego współpracowników —

krakowski AZS jako jedyny zespół ligowy dorobił się doskonałej drużyny kobiecej.

Lekka atletyka krakowska cierpi jednak na chorobę, która się zwie: „rodziewiki między klubami”. Nie ma właściwej atmosfery dla współpracy szkoleniowców, jak to jest np. w Łodzi, gdzie specjalista jakiejś dyscypliny nie tylko szkoli zawodników swego klubu, ale także innych. Stało się to dopływem młodzieży do sekcji czego odzwierciedleniem mierniutka pozycja Krakowa na listach najlepszych juniorów i młodzików.

Władzom centralnym bardzo zależy na poprawie stylu pracy krakowskiej lekkiej atletyki, abowiem w dobie decentralizacji, tylko dobra praca okręgów może przynieść pozytywne rezultaty w skali ogólnokrajowej.



Płk Kazimierz MALCZEWSKI

prezes PZN

NARCIARSTWO krakowskie, to w zasadzie obszar działania dwóch okręgów: II okręgu, działającego w Zakopanem i III okręgu, obejmującego cały pozostały teren województwa. Zakopane reprezentuje najwyższy wyczyn, tam skupione są najsilniejsze kluby, których zawodniczki i zawodnicy stanowią trzon reprezentacji narodowej. Tam istnieją najdogodniejsze warunki dla rozwoju narciarstwa, tam skoncentrowane są największe obiekty, tam kierowane są dotacje itp. O narciarstwie zakopiańskim wiele się mówi w telewizji, w radio oraz pisze w prasie. Osiągnięcia i minusy tego okręgu są wszystkim dostatecznie znane.

Pozwól sobie więc dokonać krótkiej oceny działalności III okręgu. W dobie decentralizacji przed okręgiem stoją duże zadania. W Krakowskim istnieją dobre warunki dla umasowienia narciarstwa, w powiatach żywieckim, suskim, nowotarckim i nowosądeckim powstały szkoły narciarskie, wprowadza się obowiązkowe zajęcia w szkołach, wzrosła liczba urzędów (skocznie, trasy zjazdowo-słomowe). W minionym sezonie zorganizowano 168 imprez, w których wzięło udział 4 tysiące zawodników, nie licząc 16 tys. uczestników spartakiad.

Mimo to nie wykorzystano jeszcze wszystkich istniejących możliwości. Nadal istnieje sporo białych plam na mapie okręgu. W wielu klubach i kołach sportowych odczuwa się brak nart, bez których nie można przecież uprawiać sportu. Niesławny ten problem będzie rozwiązany dopiero w ciągu 2—3 akcji 1967 r. ma bowiem ruszyć produkcja nart w wielkiej skali w Szaflarach. Wówczas poworzą się ogromne możliwości pełnego rozwoju narciarstwa. Za parę lat Krakowskie może się stać głównym „dostawcą” zawodników do narodowej reprezentacji.

Leszek RYLSKI

sekretarz generalny PZPN



GRÓD podwawelski słusznie nazwano kolebką naszego piłkarstwa. W tej dziedzinie sportu odgrywał bowiem przez szereg lat dominującą rolę. Ba, był czas, nawet po ostatniej wojnie że okręg krakowski posiadał w

ekstraklasie 4 drużyny, dostarczając do reprezentacji narodowej wielu świetnych piłkarzy.

Dziś, niestety, sytuacja uległa zmianie i to zdecydowanie na gorsze. Pod względem ilości zespołów i grających zawodników, a więc w zakresie masowości Kraków osiąga nieźle wyniki, jeśli jednak chodzi o wysoki wyczyn, to w ostatnich latach nie ma się czym chwalić. Wszystkich wprawdzie cieszy wysoka lokata Wisły w ekstraklasie, pewne nadzieje wiążą sympatycy piłkarstwa z możliwym awansem Cracovii do I ligi, ale to wszystko jeszcze nie świadczy o wykorzystaniu przez Kraków wielkiej możliwości na odgrywanie takiej roli, jaką obecnie spełnia np. Śląsk.

Kraków uważany jest za miasto uniwersyteckie, ale posiada przecież ogromny zakład przemysłowy: Kombinat im. Lenina w Nowej Hucie. Tam też należy szukać przyszłych mistrzów piłkarskich, choć obiektywnie trzeba przyznać, że talenty nie rodzą się z dnia na dzień. Macie warunki dla rozwoju piłki nożnej. Potrzeba wam jednak mocniejszej organizacji, należytej koordynacji działania oraz większego zainteresowania tą dziedziną sportu ze strony miejscowych władz.

Jaka jest przyczyna obecnego, nie najlepszego stanu krakowskiego piłkarstwa? Jest ich wiele. Moim zdaniem wpłynęły na to wahania formy czołowych drużyn piłkarskich, błędy poczynione przy centralizacji i komasowaniu małych zespołów piłkarskich, które przecież zawsze dostarczały drużynom ligowym utalentowanych zawodników oraz niezbyt przemyślana polityka klubów.

Feliks STAMM

trener państwowy PZB



BOKS jest jedną z nielicznych galezi sportu, która w podwawelskim grodzie zrobiła w ostatnich latach karierę. Dawniej, poza nielicznymi wyjątkami (Wawel w latach międzywojennych oraz drużyny Wisły i Cracovii w krótkim okresie czasu po wojnie) nie było w Krakowie mocnego pięściarstwa. Obecnie dochodzicie się drużyny z którą można się pokazać w każdym europejskim mieście. I to pokazać z jak najlepszej strony. Dziesiątka Hutnika reprezentuje bowiem wysoki poziom krajowy. Poza tym macie II-ligowe zespoły: Wisłę i Unię Oświęcim, oraz niewiele gorszy Metal z Tarnowa. W kilku jeszcze ośrodkach jak Żywiec, czy Nowy Sącz, sport pięściarski cieszy się dużą popularnością.

Tym niemniej nie wolno zapominać, że we wszystkich silnych ośrodkach szkoła się zaczęła młodzieży dużo liczniej niż w Krakowie. Hutnik nie wykorzystuje niestety w pełni posiadanych warunków. Za mało zajmuje się młodzieżą, a więcej zawodnikami dojrzałymi. Wisła dopiero w ostatnich czasach poszła do szkół po uczniów — przyszłych adeptów pięściarstwa.

Zdaje sobie sprawę, że w naszej specjalności są duże trudności, np. w piłkarstwie można szkolić dzieci ze szkół podstawowych, a nam wolno wziąć pod opiekę i szkolić dopiero dorosłych młodzieńców i to po rozlicznych perypetiach w poradniach, pisemnych zezwoleniach rodziców lub opiekunów. Tym niemniej, Kraków posiada dobrych szkoleniowców i jeśli sięgną oni po utalentowaną młodzież, to wyniki mogą być lepsze od dotychczasowych.

Zjazdowcy chcą jechać do Chile

TEGOROCZNY sezon narciarski zapowiada się atrakcyjnie. Punktem szczytowym sezonu będą mistrzostwa świata klasyków, które w lutym odbędą się w Norwegii oraz mistrzostwa świata w konkurencjach alpejskich (zjazdowych), które w pierwszym dekadzie sierpnia (!!!) zorganizowane zostaną w Chile. Czy polscy zjazdowcy mają szansę jechać do Ameryki Południowej?

Raczej tak! Ostatni sezon wykazał, że nasi zwolewi alpejczyści mogą się już pokazać na zawodach w Alpach, gdzie konkurencja jest bardzo silna. Efektem tego są zaproszenia dla Polaków na zawody do Austrii, Francji a nawet do Kanady. Nic więc dziwnego, że PZN po akceptacji GKKFiT, wysłał przed świętami grupę kadrowców na treningi do Austrii. Ale od Austrii do Chile droga jest daleka. Zdecydowano więc, że od postawy zawodników, od ich wyników w tegorocznych imprezach zagranicznych zależeć będzie, czy otrzymają paszporty na mistrzostwa świata. Z zainteresowaniem będziemy śledzić wyniki naszej kadry zjazdowców, wśród której najlepsi to: Trzebunia, Bachleđa, Woyna-Orlewicz oraz Pustówna, Bugajska, Majerczyk, Jarek i Szatkowska.

Opracowanie: A. ŚLUSARCZYK J. FRANDOFERT

